Nr. 290 (6362)

WARSZAWA, CZWARTEK 19 WRZEŚNIA 1935 r.

ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-12
ADMINISTRACJA — 5.13-90
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Nasza Partja

P.P.S. a chwila obecna

Nie ulega wątpliwości, że sytuacja P. P. S. w ostatnich czasach, powiedzmy ściślej — w ostatnich miesiącach — doznała znacznej zmiany. Partja się **wzmocniła:** tak objektywnie, w swem położeniu w całokształcie sytuacji, jak i subjektywnie, w samopoczuciu swych członków. Wszyscy czujemy dobrze, że otacza nas, w partji, inna atmosfera, że stan duchowy członków partji zmienił się znacznie.

Dlaczego? Warto się zastanowić. Przyczyn wiele, wymienimy najważniejsze.

Przedewszystkiem f a k t y stwierdziły trafność naszego stanowiska, słuszność naszej ideologji. To bardzo istotne, ważne. Weźmy przykłady.

Jeszcze nie tak dawno byliśmy pod huraganowym obstrzałem komunistów. Demokracja? ta okropna burżuazyjna demokracja?! Albo łączenie się (bodaj chwilowe) z chłopską demokracją?! Wszak to „zdrada", „socjalfaszyzm"! Otóż te stosunki się zmieniły. Obstrzał jeszcze jest, to prawda. Ale pociski zgoła inne. Właśnie obrona demokracji — powiadają komuniści dziś — właśnie łączenie się w „ludowy front" jest jedyną słuszną metodą walki z faszyzmem. W tych dawniejszych czasach ,jeszcze przed niewielu miesiącami, zdarzały się jednostki, które trochę przysłuchiwały się tym... oskarżeniom: może naprawdę taktyka socjalistyczna jest oportunistyczna, zbyt „ugodowa"?... I oto nagle cały „Komintern", na rozkaz Stalina, pod parciem warunków objektywnych, całkowicie zmienia orjentację!

To z jednej strony. Teraz z drugiej. Lewicowe elementy w „sanacji" do niedawna jeszcze mocno tkwiły w „sanacyjnym" bloku, widocznie wierząc, że ten blok jest w gruncie rzeczy „lewicowy" albo przynajmniej pozostawia „lewicowym" elementom znaczne wpływy. Ale dyktando „Lewiatana", wpływ ziemiaństwa ujawniały się coraz bardziej. Oczy się otwierają. Klasowa struktura „sanacji" staje się coraz bardziej jasną. Ludzie nietylko już frondują po kątach, lecz organizacyjnie się odłupują. Cała młodzież „sanacyjna" — „Legjon Młodych" zostaje wyklęta. W ostrych słowach formułuje swe stanowisko grupa Filipowicza w „Nakazach Chwili". Narzeka p. Moraczewski.

W ten sposób „sanacja" okazała się niezdolną do trwałego zasymilowania „lewicowych" elementów. Zaczynają grawitować ku innym centrom organizacyjnym. I naturalnym kierunkiem jest — P. P. S.... Zastrzegamy się bardzo stanowczo: nie twierdzimy, że stają na gruncie ideologji socjalistycznej; bynajmniej nie twierdzimy, że wszyscy przejdą do P. P. S. Wcale nie, byłoby to naiwnością—obóz klasowy, proletarjacki, nie dla wszystkich się nadaje, to jasne. Ale chodzi o co innego — o inny kierunek ciążenia, o nowe centrum grawitacji, o zmianę procesów politycznych w głębiach społecznych. Te wszystkie procesy ujawniają słuszność i konieczność samodzielnej lewicowej ideologji **poza** „sanacją". To, niestety, nie dla wszystkich było jasne.

Dodajmy do tego jeszcze jedno w ruchu ludowym. P. P. S. wykazała w okresie wyborczym ogromną zwartość i siłę moralną. A więc znaczna część chłopów, stojących nawet na stanowisku posiadania własnej chłopskiej partji, zwraca się politycznie z sympatjami ku P.P.S. Któż bowiem inny w dzisiejszych stosunkach może być wiernym sojusznikiem?

I — **wreszcie** — ostatnie **„wybory"** (do Sejmu) nietylko odsłoniły przerażająco wąską podstawę społeczną „sanacji", a więc jej słabość społeczną, mimo kosztownego i wielkiego „aparatu" (co niewątpliwie korzystnie oddziałało na samopoczucie opozycji), lecz zarazem wykazały doskonały moralny stan naszej partji: żadnych wahań, żadnych załamań. Żadnej pogoni za mandatami — karność i wierność!

Inteligencja „lewicująca" poszła w swoim czasie masowo do „sanacyjnego" obozu. Sądziła, że znajdzie tam realizację swych postępowych tęsknot politycznych. Teraz już czuje zalew elementu biurokratycznego, „lewiatańskiego", ziemiańskiego. Nowe konstytucje, ordynacje, katastrofa oświatowa uświadamiają ludzi myślących. Ale na kim się oprzeć, jeśli nie na jedynej samodzielnej sile radykalnej, na obozie socjalistycznym? Nawet ten przeciętny „szary człowiek" z ulicy zaczyna tęsknić do prawdziwego — **parlamentaryzmu.**

Tak różne przyczyny społeczne powodują ten sam rezultat — wewnętrzne wzmocnienie się naszej partji. Samopoczucie po wyborach stało się o wiele, wiele lepsze. To nie znaczy oczywiście, abyśmy nie doceniali wielkich **trudności,** stojących przed nami, — wcale nie! Zdajemy sobie dobrze sprawę z tych trudności! Ale partja się wzmocniła i czuje, że jest na **dobrej drodze!**

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Odgłosy

Starcie p. Becka z p. Litwinowem

PAT. donosi z Paryża, że dzienniki francuskie żywo komentują oświadczenie p. Becka w Genewie. Część prasy przy tej sposobności ostro atakuje polskiego ministra.

„Echo de Paris" zwraca uwagę, że przy wyborze Polski do Rady Ligi Narodów **płk. Beck zdołał zebrać zaledwie 42 głosy,** podczas gdy przed trzema laty min. Zaleski przy reelekcji otrzymał 48 głosów na 52 głosujących. Zgromadzenie Ligi Narodów, wybierając ponownie Polskę do Rady Ligi Narodów, wykazało, że nie chce brać na swe barki ryzyka oddalenia Polski od Genewy w chwili, gdy Ligę Narodów mogą opuścić Włochy.

Kayser w radykalnej „La Republique" pisze: Uwaga delegatów zwróciła się w inną stronę, niż kwestja sporu włosko - abisyńskiego. Polemika między min. Beckiem a komisarzem Litwinowem zwróciła powszechną uwagę i wzbudziła usprawiedliwione poruszenie.

Korespondent francuski „Daily Telegraph" zaznacza, że gorzkie słowa między przedstawicielami Polski i Sowietów wykazują, że stosunki Polski z Rosją i Francją są niezadawalające. (PAT.).

Wybory a podatek dochodowy

Komunikują nam, że w okresie przedwyborczym urzędy podatkowe w Warszawie otrzymały poufne zlecenie, by przed 9 września nie rozsyłały upomnień do tych płatników podatku dochodowego, którzy nie zapłacili do 15 sierpnia, t. j. do prekluzyjnego terminu płatności tego podatku.

Gdy teraz obywatele spełnili swój obowiązek obywatelski, to muszą spełnić drugi obowiązek i... bulić.

Protektorat nad Abisynją

Faszyzm włoski prze dalej do wojny

Francja pójdzie z Wielką Brytanją

Beznadziejne wnioski „Komitetu pięciu"

Treść propozycyj („sugestyj") t. zw. Komitetu pięciu podaliśmy już w depeszach nocnych z wtorku na środę. Te pierwsze depesze nie podały wiadomości zupełnie dokładnych. Teraz ów „kompromis" (kosztem Abisynji) zarysowuje się wyraźniej, ale... nie wystarcza Mussoliniemu. *Red.*

Komitet pięciu zakończył ostatecznie swe prace ,aprobując sugestje w sprawie pokojowego rozwiązania sporu włosko - abisyńskiego. Po południu prezes komitetu pięciu, Madariaga, przedstawił je obu stronom. Dalsza działalność komitetu pięciu zależna jest od wyniku konsultacji, jaką przeprowadzi ze stronami Madariaga. (PAT.).

* * *

Według informacyj „Journal des Nations", sugestje przygotowane przez komisję pięciu, tworzą zupełnie konkretny i w szczegółach opracowany plan rządzenia Abisynją przez organy międzynarodowe na wzór Liberji. Plan ten przewidywać ma ustanowienie głównego doradcy i 2-ch jego zastępców ,oraz wprowadzenie policji międzynarodowej, przytem zastrzeżone ma być, że ani główny doradca, ani jego zastępcy, ani też oficerowie dowodzący policją międzynarodową, nie mogą być wybrani z pośród obywateli żadnego z 3-ch mocarstw, których posiadłości kolonjalne graniczą z Abisynją. **Oznacza to, że nie mogą być ani Włochami,** ani Francuzami, ani Anglikami.

Według „Journal des Nations". komisja pięciu zdecydować miała również wysunięcie wobec obu stron pewnych propozycyj zmian terytorjalnych, a mianowicie odstąpienie przez Abisynję Włochom pewnych obszarów na granicy Somalji i na granicy Erytrei wzamian za koncesje terytorjalne na rzecz Abisynji, ze strony W. Brytanji w obrębie portu Zeila, i ze strony Francji w pobliżu Dżibuti. Te propozycje zmian terytorjalnych nie figurują jednak w wypracowanym przez komisję planie i wysunięte być mają ustnie z zastrzeżeniem, że stają się aktualne dopiero wówczas, gdy plan międzynarodowego zarządu Abisynją przyjęty zostanie przez obie strony, jako podstawa załatwienia konfliktu. (PAT.).

CO ZROBI MUSSOLINI?

Wczorajsza prasa londyńska podkreśla, że istnieje możliwość, iż oczekiwany raport komitetu 5 nie zostanie odrazu odrzucony przez Mussoliniego, lecz może ewentualnie posłużyć za podstawę do dalszych rozmów, coby mogło wywołać pewną zwłokę.

Równocześnie jednak dzienniki nie łudzą się, aby takie rozmowy mogły doprowadzić do polubownego załatwienia. (PAT.).

Siły wojskowe

Według dziennika egipskiego „El Ahram", siły Wielkiej Brytanji na Morzu Śródziemnem wyrażają się cyfrą 144 okrętów wojennych.

„Daily Telegraph" oblicza siły włoskie, stacjonowane w Trypolitanji na 70 tys. żołnierzy i 375 samolotów. (PAT.).

Gilbartar zamknięty

Jak donoszą z Gibraltaru, ogłoszono tam oficjalnie o zamknięciu północnego wejścia do portu. Zwracają uwagę, że podobne zarządzenie wydane zostało wczoraj również i dla południowego wejścia do portu. Samoloty wojskowe przez cały dzień latały nad Gibraltarem i jego okolicami. (PAT.).

Francja weźmie udział w sankcjach?

Minister spraw zagranicznych, sir Samuel Hoare, przyjął ambasadora francuskie Corbina. Rząd brytyjski nie udzielił jeszcze formalnej odpowiedzi na demarche francuskie, jednak oba rządy utrzymują jaknajściślejszszy kontakt i dotychczasowa wymiana zdań była zadawalająca dla obu stron.

„News Chronicle" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że min. Hoare na podstawie zapewnień, otrzymanych od premjera francuskiego, miał poinformować premjera Baldwina i pozostałych ministrów, że Rząd francuski nie cofnie się od udziału w ewentualnych sankcjach. Zapewnienie o wywrzeć miało wielkie wrażenie na członkach Rządu brytyjskiego. (PAT).

Laval próbuje jeszcze...

Korespondent genewski „Times'a" podaje pewne informacje o przebiegu obrad komitetu pięciu. **W czasie rozmowy z Lavalem delegat włoski, baron Aloisi, miał oświadczyć, że nie uważa propozycyj komitetu jako nadających się do przyjęcia.** Laval odpowiedział, że wnioski komitetu pięciu nie są definitywnem rozwiązaniem ale tylko podstawą do dyskusji. „Times" **dodaje, że jest rzeczą wątpliwą, czy delegacja angielska przyjmie podobny punkt widzenia.** Pismo twierdzi, że propozycje komitetu nie wykraczają zbyt daleko poza granice ustępstw uczynionych Włochom podczas konferencji paryskiej. Komunikat o włoskiej Radzie ministrów przyczynił się do zwiększenia stanowczości członków komitetu pięciu. Szczegóły raportu komitetu są trzymane w tajemnicy, jednakże już teraz można powiedzieć, że prośba Abisynji, zwrócona do Ligi Narodów w sprawie pomocy w organizacji życia gospodarczego została uwzględniona. Sprawa ustępstw terytorjalnych na rzecz Włoch nie była przedmiotem obrad komitetu, ponieważ winna ona być rozstrzygnięta na drodze rokowań dyplomatycznych. Pozatem w myśl zaleceń komitetu urzędnicy międzynarodowi administracji w Abisynji będą mianowani tylko za zgodą Negusa. „Times" notuje pogłoskę, jakoby na ostatniem posiedzeniu gabinetu włoskiego zaznaczyła się różnica zdań. Pogłoski te jednakże muszą być przyjmowane z zastrzeżeniem. Sytuacja jest poważna.

„Anglja odzyskała świadomość swej siły"

Według doniesień z Rzymu, Rząd włoski odrzuci propozycję komitetu pięciu, zmierzające do pokojowej likwidacji zatargu włosko - abisyńskiego.

Korespondent genewski „Echo de Paris" wyraża zaniepokojenie spowodu przygotowań wojennych Anglji i zaznacza, że Anglja gromadzi wielkie siły morskie i lotnicze na morzu Czerwonem. **Anglja odzyskała świadomość swej siły i przeszła od stanu apatji do niezwykłej energji.**

Sprawozdawczyni „Oeuvre" wskazuje również, że zarządzenia angielskie są dowodem, że Rząd londyński nie wierzy w powodzenie obrad komitetu pięciu. W kuluarach genewskich krytykowana jest polityka Francji, polegająca na poparciu Włoch. (ATE.).

Plany obronne

W razie wybuchu wojny cesarz zamierza założyć kwaterę główną w Addis Abebie. Cesarz dokona lotu inspekcyjnego nad całą Abisynją. Rząd abisyński czyni zakupy zapasów benzyny, wskutek czego ceny na benzynę podskoczyły o 30 procent. (PAT.).

W Abisynji wezwanie do broni

Gubernator Harraru wydał odezwę, wzywającą do szeregów armji wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni. Niezastosowanie się do tego wezwania będzie karane niezwykle surowo. Dezerterzy w razie schwytania będą przebrani w szaty kobiece i oprowadzani po ulicach Harraru. Następnie... będą powieszeni.

Miasta Adua i Axsum są stopniowo ewakuowane, jak podaje Reuter — w przewidywaniu ataku włoskiego. (PAT.).

Inne depesze na str. 2 i 4-ej

O puhar Gordon-Bennetta

Kpt. Janusz prawdopodobnym zwycięzcą

Sytuacja w zawodach o puhar Gordon - Bennetta nie jest jeszcze zupełnie wyjaśiona. Z 13-tu balonów biorących udział w zawodach, lądowało dotychczas 9. Brak wiadomości o 4 balonach. Jedno jest pewne, że dotychczasowy zwycięzca kpt. Hynek tym razem znajduje się na drugiem albo nawet na 3 miejscu. Kpt. Janusz bowiem wyprzedził go o dwieście kilometrów, a kpt. Demuyter osiągnął mniej więcej tę samą odległość. Sytuacja się wyjaśni po otrzymaniu meldunków o brakujących balonach. Narazie na czele znajduje się Polak, kpt. Janusz, który wraz z por. Wawszczakiem na „Warszawa II" przeleciał około 1500 klm.

Ostatnie meldunki z zawodów podajemy poniżej:

LĄDOWANIE „KOŚCIUSZKI"

Na wschód od miejsc. Nowobiełaja, na szer. 49 m. 50 s. i dług. 39 m. 29 s. wylądował kpt. Hynek na „Kościuszce", utrzymując się w powietrzu 48 g. 1 m., czyli o 3 g. 13 m. dłużej, niż w zeszłym roku. Przebył on przeszło 1300 klm.

BALONY W OKOLICACH CZERNICHOWA.

W okolicach Czernichowa wylądowały dwa balony, a mianowicie: belgijski w okolicy Lubiecza i francuski w okolicy Nieżyna.

„WARSZAWA" i „BELGICA"

Balon „Warszawa" z załogą kpt. Januszem i por. Wawszczakiem wylądował w okolicach stacji kolejowej Filonowo na linji kolejowej Borysoglebsk - Stalingrad, w odległości około 1500 km. do Warszawy.

Balon „Belgica" z załogą Demuyter i Hoffmans wylądował w miejscowości Millerowo, w odległości 185 km. na północ od Rostowa nad Donem, a około 1400 km. od Warszawy.

Z polskich balonów nieznany jest jeszcze los „Polonji", która może jeszcze odebrać pierwszeństwo kpt. Januszowi.

Po burzy nad Anglją

Siedem osób poniosło śmierć

Podczas wtorkowej burzy, która szalała w kilku prowincjach angielskich, 7 osób poniosło śmierć. Liczba rannych jest bardzo wysoka a straty materjalne wyrządzone przez huragan ogromne. Przeszło 20.000 przewodów telefonicznych i telegraficznych uległo zniszczeniu. Setki miast i wiosek było przez szereg godzin odciętych od świata. Najbardziej dotkliwe straty poniosły miejscowości nadbrzeżne.

***

Huragan nad kanałem La Manche spowodował wczoraj przerwy w komunikacji lotniczej. Tylko nieliczne samoloty obsługiwały linję Londyn — Paryż, przybywając z wielkiemi opóźnieniami. Samoloty, kursujące między Anglją a Szwajcarją, nie obsługiwały wczoraj tej linji, jak również nie przybyły do Paryża samoloty z Holandji. W Boulogne sur Mer 4 robotników, pracujących przy budowie mola zostało zasypanych przez zwały gruzów i piasku. Uwolniono ich dopero po upływie 20 godzin. (ATE.)

Dokumenty do sprawy włosko-abisyńskiej

Fałszerstwa faszyzmu włoskiego

Jak wiadomo, delegacja włoska w Genewie przywiozła ze sobą wielki tom dokumentów z fotografjami, mający „udowodnić" różne bezprawia, barbarzyństwa i wykroczenia przeciw układom, a tem samem „uzasadnić" wojnę z Abisynją.

O tego rodzaju dokumentach, a zwłaszcza fotografjach, narody europejskie zachowały najgorsze wspomnienia z czasu wielkiej wojny, kiedy tak samo fabrykowano i fałszowano różne wydarzenia i własne okrucieństwa przypisywano innym.

W Genewie przyjęto też dokumenty Musssoliniego z dużym sceptycyzmem.

Ale oto, zanim jeszcze Abisynja zbadała owe dokumenty i odpowiedziała na nie, wykryło się jedno fałszerstwo w dokumentach włoskich.

Mianowicie niejaki d'Heverlé wystosował do barona Aloisiego list, w którym protestuje przeciw użyciu jednej z fotografij, nie pytając się jego, d'Heverlé'go, o zgodę ponieważ fotografja jest jego własnością i on dokonał zdjęcia, oraz przeciw błędnej interpretacji fotografji.

Okazuje się, że d'Heverlé podróżował po Abisynji w r. 1928/29 i podczas podróży dokonał zdjęcia, przedstawiającego pewnego skutego w kajdany zbrodniarza, gdy go przewożono po wyroku sądowym z miasta Gambo do Addis-Abeba.

Włosi zaś zrobili ze zbrodniarza złodzieja, skazanego na obcięcie ręki za kradzież.

D'Heverlé wyczytał w jednej z gazet paryskneh tę interpretację pod fotografją przez siebie zdjętą i zgłosił protest pod adresem Aloisiego.

Takich, a może i grubszych, „omyłek", znajdzie się napewno znacznie więcej w dokumentach Mussoliniego.

Sowiecka propaganda wojenna

„Prawda" o armji czerwonej

Według doniesień z Moskwy, „Prawda" ogłasza znamienny artykuł wstępny o armji czerwonej. Nawiązując do zakończonych na Ukrainie manewrów, dziennik zaznacza, że przebieg manewrów wykazał wysoki poziom żołnierza i dowódcy sowieckiego, a stosunek ludności ujawnił przywiązanie do sowieckich tradycyj wojskowych W dalszym ciągu swych wywodów „Prawda" twierdzi, że pomiędzy armją czerwoną a armjami państw kapitalistycznych istnieje zasadnicza różnica. Podczas gdy armja czerwona służy jedynie obronie granic sowieckich, armje kapitalistyczne, według twierdzenia naczelnego organu sowieckiego, są narzędziem rządów imperjalistycznych i używane są dla celów zaborczych. Armje kapitalistyczne — twierdzi „Prawda" — służą wrogom ludu Pismo nie szczędzi ciemnych barw dla scharakteryzowania i tendencyjnego oświetlenia armij innych krajów, zachwalając jednocześnie armję czerwoną. (ATE.).

Krwawe zajścia w Krzywinie

Przebieg wypadków

W Krzywinie (pow. Kościański, woj. Poznańskie) doszło do krwawych zajść podczas pogrzebu członka „młodych" Str. Narodowego R. Sworackiego. Grupa „młodych" usiłowała zorganizować manifestację. Policja dokonała aresztowań. Tłum żądał uwolnienia aresztowanych. Nastąpiły strzały i pięć osób raniono, jedna (p. Kwiecińska) zmarła.

Komunikat policyjny brzmi następująco:

„W dniu 14 b. m. o godz. 18.25 zebrał się tłum złożony z około 300 osób przed siedzibą P. P. w Krzywinie i atakował kamieniami i strzałami rewolwerowymi, przyczem został poważnie raniony kamieniem w prawą skroń posterunkowy Paweł Rybarczyk, wskutek czego stracił przytomność.

Nawoływania komendanta posterunku do rozejścia się nie odniosły skutku, a raczej potęgowały rzucanie kamieniami. Grupa młodych dziewcząt wysunęła się naprzód, trzymając się pod rękę i, nawołując mężczyzn do atakowania policji, krzyczała głośno: „Wy jesteście chłopami, chcecie być mężami i bocie się tych 5 wszoków". Wskutek tego posypały się jeszcze gęściej kamienie i demonstranci zaczęli nacierać jeszcze silniej. Wobec tego komendant posterunku dał rozkaz oddania salwy, co jednakże tłumu nie wstrzymało. Wobec tego padła jeszcze druga salwa karabinowa, skutkiem czego ranionych zostało 5 osób, w tem dwie kobiety, z których jedna zmarła w szpitalu św. Zofji w Kościanie. Po drugiej salwie demonstranci się rozproszyli. Rannych zabrali demonstranci i się niemi zaopiekowali. Salwy posterunkowych padły na odległość sześciu metrów".

***

PAT. natomiast kończy swoje sprawozdanie wiadomością takiej treści („Warszawski Dziennik Narodowy" jej nie powtarza):

„W związku z powyższemi zajściami przybyła tegoż dnia do Krzywina delegacja Str. Narodowego, która zgłosiła się u starosty i oświadczyła, że awantury i zajścia te spowodowały najgorsze elementy stronnictwa, rekrutujące się z szumowin. Delegacja wyraziła ubolewanie i żal spowodu zaszłych wypadków, prosząc starostę o przyjęcie do wiadomości oświadczenia, iż wszyscy awanturnicy będą natychmiast ze Str. Narodowego usunięci i oddani w ręce władz".

Jak Abisynja płaci oficerom belgijskim?

Z Wiednia donoszą agencji Press:

Prasa włoska informuje, iż grupa 11 oficerów belgijskich przyjętych przez rząd abisyński, rozpoczęła już służbę w Addis Abeba. Rząd Abisynji zawarł z oficerami belgijskimi kontrakt na 2 lata.

Pensja kapitana wynosi 15 tysięcy franków a porucznika 10 tys. fraków miesięcznie. Pobory majorów i pułkowników są znacznie wyższe. Wszyscy zakontraktowani oficerowie belgijscy zostali ubezpieczeni na życie. Rząd abisyński zobowiązał się wypłacić rodzinie każdego przyjętego do służby oficera-Belga na wypadek śmierci w czasie wojny odszkodowanie conajmniej w sumie pół miljona franków.

Zakontraktowani oficerowie belgijscy otrzymali z góry 6-miesięczne pobory. (Press).

Wniosek w sprawie walki z bezrobociem w Czechosłowacji

Kluby parlamentarne Partji Socjalnych Demokratów Czeskich, Socjalnych Demokratów Niemieckich, narodowych socjalistów i czeskich katolików — przedłożyły Rządowi Czechosłowacji rezolucję, domagającą się przeprowadzenia inwestycyj w wysokości 2—3 miljardów Kcz., celem zmniejszenia bezrobocia. Potrzebne na ten cel fundusze powinien Rząd, według projektodawców, uzyskać z nowej pożyczki wewnętrznej. Projektodawcy domagają się wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, nowelizacji ustawy kartelowej oraz ustanowienia Rady Gospodarczej.

Niemcy coraz mniej kupują od zagranicy

Handel zagraniczny Niemiec w sierpniu b. r. wykazał saldo dodatnie 50 miljonów marek.

Import do Niemiec w sierpniu br. zmniejszył się w porównaniu z lipcem i był niższy niż we wszystkich poprzednich miesiącach b. r. i niż przeciętnie miesięcznie w latach poprzednich.

Eksport wzrósł o 2 proc. w sierpniu. Należy podkreślić, że — mimo akcji „dumpingowej" — Niemcom nie udało się poważnie wzmóc wywozu, którego wzrost w latach ubiegłych był w sierpniu wyższy wobec lipca niż w roku bieżącym.

Przez pierwsze 8 mies. r. b. saldo ujemne Niemiec wynosi 86,1 milj. marek.

Hitlerowcy wydali Jacoba

porwanego ze Szwajcarji przed 5 miesiącami

Wielkie wrażenie wywołała w Genewie wiadomość, że władze niemieckie wydały we wtorek wieczorm w Bazylei władzom szwajcarskim uprowadzonego przed 5 miesiącami dziennikarza niemieckiego, Jacoba. Fakt wydania Jacoba bez odczekania rezultatu postępowania arbitrażowego tłumaczony jest w Genewie, jako przyznanie przez Rząd niemiecki, że ze strony niemieckich organów policji politycznej wykroczono przeciwko obowiązującym zwyczajom międzynarodowym. Jacob, który przybył do Szwajcarji nielegalnie, zostanie wydalony i powróci do Strasburga. Uprzednio jednak zostanie on przesłuchany w związku z procesem uwięzionego w Szwajcarji Wesemanna. (PAT.).

Pokwitowanie

Z okazji imienin Pana Dyrektora Zdzisława Kamińskiego — na dożywianie dzieci bezrobotnych ofiarują zł. 30 (trzydzieści) pracownice i pracownicy S. A. Tłocznia.

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Bolesław Uściński zł. 5, zamiast kwiatów na grób ob. Janiny Górnickiej.

Położenie w Chinach

Armja „czerwona" odnosi zwycięstwa

Według informacyj agencji „Szimbun Rengo" po kilkudniowych krwawych walkach pod miastem Sandzi w północnej części prowincji Hunan, oddziały „czerwone" pod dowództwem Pen-De-Huaja przerwały front wojsk nankińskich i wtargnęły do miasta. Wojska nankińskie znajdują się w odwrocie. Ofensywa „czerwonych" rozwija się w kierunku stolicy Hunan, miasta Czande. Zjednoczonemi siłami „czerwonych" dowodzi gen. Ho-Łun, uważany za najzdolniejszego z dowódców komunistycznej armji chińskiej. (ATE).

Wiedeń pod rządami „chrześcijańskich" faszystów

„Daily Herald" przynosi korespondencję z Wiednia, opisującą stolicę Austrji pod rządami nowych władców faszystowskich.

Korespondencja zaczyna się od żartobliwego zwrotu: chociaż policja wiedeńska chwali się, że jest najlepszą na świecie, że nikt i nic nie ukryje się przed nią, to przecież jest w Wiedniu jeden człowiek, którego najsumienniejszy policjant nie dostrzega.

Mowa tu o tow. Seitzu, b. burmistrzu Wiednia. Seitza, jak wiadomo, więziono przez długie miesiące i wkońcu pod naciskiem zagranicy wypuszczono na wolność. Codziennie można zobaczyć Seitza na przechadzce po Ringstrasse (śródmieście Wiednia). Prawie co drugi przechodzień wita go, zdejmując kapelusz, policja zaś udaje, że go nie widzi, choć o kilka kroków „towarzyszy" mu nieodłączny detektyw. Bywają wypadki, że policjanci sami pozdrawiają Seitza.

Spośród znanych przywódców partji socjalistycznej nikt już nie przebywa w więzieniu; część jest na emigracji, niektórzy zmarli po ciężkich przejściach rewolucji i więzień, reszta jest na wolności.

Z działaczy socjalistycznych mniej znanych, albo z przywódców Szucbundu, przebywa w więzieniu ok. 700 osób. Są to przeważnie ludzie młodzi, uczestnicy walk powstania lutowego i walki po-powstaniowej.

Słynne domy robotnicze, zbudowane przez samorząd socjalistyczny, nadal cieszą oczy gościa, zwiedzającego Wiedeń. Usunięto z nich kilkaset rodzin robotniczych, oskarżonych czy podejrzanych o udział w powstaniu, ale większość mieszkańców pozostawiono, niepodobna bowiem wyrzucić na bruk tysięcy rodzin.

Ale mianowańcy, rządzący obecnie stolicą, zemścili się w inny sposób, podwyższyli bowiem czynsz mieszkalny o 100 proc., co wywołuje oburzenie i nienawiść wśród robotników.

Rzecz znamienna: obłudni faszyści chrześcijańscy, którzy przez tyle lat zwalczali gospodarkę socjalistyczną, zarzucając jej m. in. nadmierne opodatkowanie ludności na rzecz budownictwa mieszkań dla robotników, **utrzymali w mocy dawne podatki**, ale wpływy z tych podatków nie idą na budowę nowych tanich mieszkań, łaźni itd., lecz **na budowę prywatnych domów i na spekulacje budowlane.** Nic nowego faszyści nie wymyślili, ale socjalistyczną inicjatywę skierowali w kapitalistyczne łożysko i wyzyskują do celów prywatnych. „Chrześcijanie".

Nazwy domów robotniczych pozostały niezmienione. Próba przemianowania jednego z domów na „dom majora Feya" nie udała się, nazajutrz bowiem po umieszczeniu nowego napisu, nie zostało po nim śladu.

Dopiero w ostatnich dniach postanowiono „Karl Marx-Hof" (Dom Karola Marxa) przemianować na Heiligenstädter Hof. Ale i to uchwała nie stała się ciałem, albowiem względy oszczędnościowe wzięły górę i stary napis podawnemu głosi chwałę rządów socjalistycznych Wiednia.

Korespondent angielskiego pisma robotniczego stwierdza, że gdyby obecnie zarządzono wybory w Wiedniu, toby znowu olbrzymia większość głosowała na socjalistów.

Wyrok w procesie urzędników Skarbowych

W Sądzie Okręgowym Karnym w Krakowie ogłoszono wyrok w procesie urzędników I i II Urz. Skarbowego.

Na podstawie wyroku zostali zasądzeni: **Czesław Haliński na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 6. Karol Matuszek — na 2 lata więzienia i utratę praw przez lat 4. Władysław Solecki na półtora roku więzienia i utratę praw przez lat 3. Wład. Ziarko — na 2 i pół r. więzienia i utratę praw przez lat 3. Tadeusz Daczkowski — na 1 rok więzienia i utratę praw przez lat 2 z zawieszeniem wyroku na przeciąg lat 2.** Marjan Płaskura — na 1 r. więzienia i utratę praw przez lat 3, z **zawieszeniem na 3 lata.**

Epilog

Jak się dowiaduje agencja PID, niezwykły epilog sporów wśród działaczy Stronnictwa Chłopskiego spowodowały kłótnie o prawo do organu „Polska Ludowa", wydawanego w Warszawie. W dniu wczorajszym oddział VIII Sądu Grodziego w Warszawie, wobec wniesienia pozwu przez dotychczasowego wydawcę Stawiarskiego, zwolennika grupy b. posła Wrony, przeciw nowemu wydawcy, b. posłowi Dobrochowi, nakazał tytułem zabezpieczenia wstrzymanie wydawnictwa tygodnik „Polska Ludowa". Jest to nienotowany dotąd w kronikach sądowych wypadek zakazania wydawnictwa wobec sporów poltycznych. Tygodnik „Polska Ludowa" nie będzie się ukazywać, aż do czasu rozstrzygnięcia przez sąd cywilny, komu przysługują prawa wydawcy.

Żywa pochodnia

Wstrząsający wypadek pod Częstochową

We wsi Rędziny - Kolonja pod Częstochową wydarzył się wstrząsający wypadek. Pozostawione bez opieki dzieci miejscowych gospodarzy, w tajemnicy przed rodzicami, zdobywszy zapalniczkę, postanowiły zabawić się w żywą pochodnię. W toku tej ponurej zabawy **3-letni Zygmunt Wróblewski ze wszystkich stron obłożył słomą 5-letnią Zofję Kmiecik i podpalił ją.** Na nieszczęśliwem dziecku w okamgnieniu zapaliła się odzież. Na rozpaczliwe krzyki dzieci zbiegli się ludzie, lecz pomoc okazała się spóźniona i **dziecko zmarło w straszliwych męczarniach.** (PAT).

Szaleniec w samolocie

Znany w kołach sportowych „Base Ball'u" Koenecke, wynajął samolot, by udać się do Detroit. Koenecke, który był pijany podczas lotu, zaatakował w szale alkoholicznym pilota i jego towarzysza. W małej kabinie samolotu doszło do zaciętej walki. Koenecke otrzymał cios w głowę i stracił przytomność. Lotnikowi udało się szczęśliwie wylądować. Cios zadany szaleńcowi był śmiertelny. Z samolotu wydobyto już tylko zwłoki Koenecke. Lotnik i jego towarzysz w walce z szaleńcem odnieśli liczne obrażenia cielesne. (PAT.).

Po egzaminie B.B.W.R.

Gdy wszytsko „oficjalne“ już zakończone

Jeżeli przeczytać uważnie całą prasę polską, — to w gruncie rzeczy nikt nie jest tym „eksperymentem“ p.p. Sławka, Cara i Podoskiego zachwycony. Nie myślimy, oczywiście, wcale o prasie wyraźnie opozycyjnej. Jej stanowisko jest z natury sytuacji zupełnie jasne. Ale i wszelkie dzienniki i tygodniki „neutralne“, uprawiające „stosunek rzeczowy“, a nawet i znaczny odłam pism „sanacyjnych,—wszystko to nie ukrywa niesmaku, rozczarowania, mimowolnej irytacji.

A już ta „elita“, — to nie udała się wcale. Ludzie rozkładają poprostu ręce. Niby miał być „kwiat narodu“, przeszła zaś cała ta „elitarna“ kombinacja jakoś bez sensu, bez ładu i składu, z drobnemi złośliwościami, jako jedyną formą „samodzielności“, z biernem posłuszeństwem, gdy chodziło o dygnitarzy miarodajnych.

Słowem — niepięknie. Cała koncepcja „elitarna‘ p. Sławka wzięła w łeb z punktu i to na poziomie „Pipidówki“.

S. K.

Wyniki narodowościowe

Wybory B.B.W.R. stworzyły nową, bardzo niezwykłą, sytuację narodowościową w Polsce.

Ruch białoruski nie otrzymał żadnego przedstawicielstwa. Społeczeństwo niemieckie — tak samo, mimo poparcia, udzielonego B. B. W. R. przez odłam hitlerowski. Może — w nagrodę — któryś hitlerowiec trafi z nominacji do Senatu. Społeczeństwo żydowskie uzyskało p. Wiślickiego, jednego rabina, jednego chasyda i jednego prawicowego sjonistę. Społeczeństwo ukraińskie ma posłów z części „Undo“. Więcej nic.

Nowa sytuacja będzie przez nas omówiona dokładniej.

Pretensja

P. Cat (p. St. Mackiewicz) wystąpił pod naszym adresem w poniedziałkowem „Słowie“ z pretensją dość dziwaczną. P. Cat zdaje się uważać, że jesteśmy narzędziem p. Okulicza w naszym stosunku do tragikomicznych perypetyj wyborczych wileńskiego BBWR.

Prawie równocześnie „Kurjer Porannу“ uczynił nam gorzki wyrzut za to, żeśmy nazwali p. Mackiewicza „zdolnym“.

Ależ, kochani panowie, my tu, dalibóg, jesteśmy idealnie bezstronni. Jeżeli p. Mackiewicz nie należy do ludzi „zdolnych“, to po kiego licha obdarzali go Wasi przywódcy mandatami poselskiemi, członkostwem Komisji Konstytucyjnej itd., Jeżeli drukowaliśmy niby - robotnicze ulotki „sanacyjne“ przeciw p. Mackiewiczowi, jako „sanacyjnemu“ kandydatowi na posła, to z tego wcale nie wynika, byśmy musieli koniecznie brać na wiarę sugestje p. Mackiewicza, że to p. Okulicz jest winowajcą owych istotnie paskudnawych ulotek, najzupełniej zresztą obcych robotnikom wileńskim. P. Okulicz temu zaprzeczył, nie mamy powodu twierdzić, że p. Okulicz mija się z prawdą. I ten brak powodu zupełnie nam wystarcza. My wogóle, gdy oskarżamy kogoś o cośkolwiek, to zawsze mamy i pewność, i dane, i fakty. Taki nasz „partyjniczy“ obyczaj...

***

Pisaliśmy o wileńskiej „walce bogów“ dość dużo. Nie przez złośliwość. Chodzi o rzeczy poważniejsze. Na tym właśnie odcinku cała koncepcja BBWR, jako organizacji „solidaryzmu społecznego“, poniosła najbardziej jaskrawą porażkę. Porażka nastąpiła wszędzie. W Wilnie BBWR postarał się o to, wespół z p. Mackiewiczem, by przedstawić ją opinji publicznej w sposób dla niej oczywisty.

W tem widzimy mimowolną ZASŁUGĘ SPOŁECZNĄ wileńskiego BBWR.

AR.

***

Nominacje nastąpią w połowie przyszłego tygodnia. Sądząc z wiadomości prasowych, p. Prezydent zasięgnął opinji w tym względzie od pp. Sławka, Świtalskiego, Prystora i Jędrzejewicza. P. Kozłowskiego o zdanie nie pytano...

Mały felieton

Filip

— Filip? Który Filip? Macedoński?

— Nie.

— Filip Piękny?

— Nie.

— To może ten z Konopi?

— A właśnie! O nim mowa.

Żeby stać się sławnym, żeby przejść do historji, niekoniecznie trzeba, na tronie zasiadać, wojny prowadzić, Amerykę odkrywać, proch wynaleźć, konstytucję przerobić. Wystarczy wyrwać się i... zyskuje się sławę. I przechodzi się do historji.

Filip z Konopi nie wojował, nie odkrywał, prochu ani wynalazł, a może nawet nie wąchał, a stał się sławnym.

Spowodu?

Spowodu — wyrwał się.

Ani na lipie nie siedziała, ani na niego „Filipie“ nie wołała, a on się wyrwał.

Widocznie w gorącej wodzie był kąpany.

Zamiast pomyśleć, zastanowić się, on się wyrwał.

A Filip z Konopi to przecież nie byle kto. Posłem był! Kogoś i coś reprezentował! A taki pan, który kogoś i coś reprezentuje, winien być pełen wagi i powagi, mówić z namysłem i umiarem. Nie może on być w gorącej wodzie kąpany, a także nie może być jako te nożyce, co to, gdy uderzyć w stół, odezwą się. A tak, proszę państwa!

Nie wiem, czemu to Chełm zyskał sobie u Żydów sławę Abdery, a jego mieszkańcy renomę abderytów. Sam znam kilku bardzo sprytnych chełmian, a wiem o kilku wypadkach, kiedy to rzekomo na umyśle ograniczeni chełmianie wyprowadzili w pole rzekomo sprytnych warszawian. Żydzi jednak obstają przy swojem, że chełmianie to jeden w drugiego matoły i na potwierdzenie tego opowiadają tysiące anegdotek.

Opowiadają naprz., że pewien warszawianin, znalazłszy się w łaźni, chciał przekonać się, czy niema wśród kąpiącycl: się jakiegoś chełmianina. Stanąwszy na progu, zawołał:

— Kto frajer, niechaj momentalnie opuści łaźnię!

Spośród licznych kąpiących się wyskoczył jeden nagus i pełen oburzenia zaprotestował:

— A cóż to, azali moje pieniądze, to nie pieniądze?

Okazało się, że to był mądrala z Chełma.

Wyrwał się, jak Filip z Konopi. Poco?

ULTIMUS.

Naprzeciw nowej fali kryzysu?

Socjalizm, jako jedyna nadzieja ratunku

GOSPODARKA PLANOWA A INFLACJA.

Zwalczając projekty „deflacji integralnej“, broniliśmy nie polityki „zastrzyku“ inflacyjnego, nie serji mniej czy więcej doraźnych robót publicznych, ale zasad **gospodarki planowej.** W gospodarce takiej ożywienie, wynikłe z uruchomienia wielkich robót, nietylko zapewnia masom bezrobotnych chleb i pracę, ale, wzmagając siły wytwórcze kraju, podnosząc dochód społeczny, rozszerzając bazę masowego spożycia — zmierza do **nowej równowagi gospodarczej.**

Prof. E. Lipiński, dyr. Instytutu Badania Kojunktur i Cen, zastanawiając się w „Gazecie Polskiej“ nad przeciwieństwem: „deflacja - inflacja“, krytykując politykę inflacji, zapytuje, czy cena, jaką trzeba będzie zapłacić za ożywienie inflacyjne, **nie przekroczy korzyści tego ożywienia.** „Nakręcanie konjunktury“ wywoła zwyżkę cen, która będzie musiała ustąpić miejsca załamaniu, **gdy „pompa inflacyjna“ przestanie działać— podtrzymywać ożywienie.**

Jest to twierdzenie w dużym stopniu słuszne. Prawdziwość jego widzimy na przykładzie Niemiec czy Włoch, gdzie konjunktura „inflacyjno-zbrojeniowa“ jest w przededniu załamania. Rośnie zadłużenie państwa, prowadzącego politykę inwestycyjną, rośnie deficyt skarbowy, nastąpi moment załamania z trudem podtrzymywanej waluty. To wszystko prawda, jednak — co stwierdza prof. Lipiński — jest to związanie z kierunkiem polityki inwestycyjnej tych państw. Buduje się rzeczy na przyszłość lub pod kątem widzenia militaryzmu, buduje się urządzenia, nie wywołane bezpośredniemi potrzebami, które mogą być natychmiast wykorzystane, lecz na przyszłość. Postępuje się jak człowiek, który chodzi w podartych butach, a kupuje cylinder. Wielu urządzeń niesposób zużytkować, brak na nie rynku albo urządzeń uzupełniających (ma się frak bez białej koszuli).

Zarzuty te jednak nie stosują się do gospodarki planowej, opartej na uruchomieniu urządzeń potrzebnych i celowych.

WĄTPLIWOŚCI „DEFLACYJNE“

No a deflacja? Prof. Lipiński jest ostrożny w wypowiadaniu swego zdania co do jej efektów. Deflacja ma — według pragnienia jej zwolenników — obniżyć koszty produkcji (podatki, cła, taryfy, ceny surowców), wskutek czego opłaci się produkować, inwestować. Ale, jeśli deflacja nie będzie szybka i równomierna — nastąpią nowe nierówności, zamiast równowagi. Pozatem deflacja tylko o tyle wywołałaby efekt, o ile spowodowałaby nowe inwestycje. Nie jest jednak pewne, czy polityka deflacji wogóle wywoła ożywienie, czy ożywienie to „nie załamie się w „młodym wieku“ na walucie i bilansie płatniczym“.

EFEKT ZNIŻKI PŁAC.

Te wątpliwości co do rzekomych korzyści deflacji nabiorą wyraźniejszego oświetlenia, jeśli pamiętać będziemy o **niewątpliwych** następstwach deflacji — w szczególności np. zniżki płac urzędniczych. Redukcja płac zmniejsza dochody warstw, zarabiających na zakupach urzędników, pogłębia depresję gospodarczą, podcina dochody skarbu, który chce się sanować. Wyrównanie zarobków przez odpowiednią zniżkę cen jest niezmiernie trudne i pozatem wymaga wtargnięcia w gospodarkę metodami, przed jakiemi zwykle państwo kapitalistyczne cofa się, licząc się z interesami prywatno-kaptalistycznemi.

KU NOWEJ FALI KRYZYSU?

W ten sposób, jeśli rozumować kategorjami kapitalistycznemi, jeśli nie uznać konieczności przejścia do gospodarki planowej, przyjdzie się do bardzo smutnych wniosków. Obecna „lekka poprawa“ daleka jest od pomyślności lat 1926-28. Być może poprawa gospodarcza w świecie **jest bliska najwyższego punktu i znajdujemy się w obliczu nowego kryzysu,** zwłaszcza w państwach, zbrojących się intensywnie.

Socjalizm, realizujący gospodarkę planową, okazuje się jedyną nadzieją ratunku.

(W.)

Jeszcze im zamało!

Projekt „ustroju korporacyjnego“

Naszej szlachecko - ziemiańskiej konserwie jeszcze zamało tej ostatniej „zmiany ustroju“, która zapewniła jej tak liczne przedstawicielstwo w Sejmie. Apetyty są naprawdę nienasycone. W Nr. 44 wydawnictwa „Nasza Przyszłość“ Podkomisja „Związku Polskiej Myśli Państwowej“ ogłasza wytyczne **„ustroju korporacyjnego“** dla Polski. Albowiem czcigodna „Sekcja“ uważa nową konstytucję tylko za **„pierwszy etap“** (dosłownie) i wylicza jej grzechy, zapożyczone (ktoby się domyślił!) od Rewolucji Francuskiej... Zostawia bowiem partyjnictwo (!) i **walkę klasową.** Dopiero „korporacje“ położą tej walce kres. Mają być cztery szczeble korporacyjne: 1) korporacja lokalna, składająca się z robotników i pracodawców danej gałęzi pracy; 2) szczebel wojewódzki tejże gałęzi; 3) Rada państwowa wszystkich korporacyj danej gałęzi; 4) Sejm korporacyjny dla **wszystkich** gałęzi. Chodzi o to przedewszystkiem, natrętnie podkreślają projektowicze, by usunąć walkę klasową: trzeba „wyeliminować wszelkie kategorje (!) walk społeczno - politycznych“ (str. 17), niech pozostanie tylko „objektywizm“ (?!).

W tych głupawych ultra - reakcyjnych projektach odzwierciadla się, naturalnie, **strach** obszarników, że przy każdym cieniu wolności i ustroju demokratycznego są oni zagrożeni i w każdym razie nie będą mieli zadawalającej ich reprezentacji. Ale jak może istnieć „ustrój korporacyjny“ w chłopskim kraju? Jego klasowym sensem dla obszarnictwa może być tylko **odepchnięcie chłopa** (i naturalnie robotnika) od rządów. Czy pp. feudałowie naprawdę się łudzą, że to się może udać?! na dłuższy czas?!

CZ.

Przegląd prasy

ECHO GENEWY.

Omówiliśmy wczoraj znamienny komunikat „Iskry“ w sprawie wyboru Polski do Rady Ligi Narodów oraz atak tej półurzędowej agencji na ministra spraw zagranicznych Rumunji, p. Titulescu.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ omawia tę samą sprawę i zaznacza:

„Coś tu jest w dużym nieporządku. Pomijając już fakt, że wybory są tajne i z reguły delegacje nie zdradzają, na kogo głosują (Genewa — to nie Kobryń, czy Kowel, gdzie głosowano — podczas poprzednich wyborów — masowo jawnemi kartkami), uderza przedewszystkiem napaść na p. Titulescu, ministra spraw zagr. sojuszniczej Rumunji, napaść, operująca przytem insynuacją i nastrojowym reportażem dziennikarza, który więcej się domyśla, niż słyszał i więcej zmyśla, niż widział.

Co to wszystko ma znaczyć? Albo to jest prawda, a w takim razie stwierdzić musielibyśmy ze zdumieniem i smutkiem, że sojusz; nasz nie działa nawet w sprawie tak mało politycznej, jak wybór do Rady Ligi, albo też „Iskra“ nie pisze prawdy, a wtedy zapytujemy, jak mogła „Gaz. Polska“ (i inne organy sanacyjne) zamieścić tę lekkomyślną elukubrację? I jak mogła agencja, ściśle związana z naszą delegacją do Ligi, i od niej otrzymująca informacje, puszczać w świat atak na ministra, którego jeszcze niedawno gościł i sławił p. Beck jako przyjaciela Polski i któremu P. Prezydent nadał najwyższy stopień polskiego orderu?“

Jak wiadomo, „Iskra“ napisała, że p. Titulescu „zameldował się“ na ławach delegacji sowieckiej u boku komisarza Litwinowa. Potem nie opuszczał go w ciągu kilku godzin.

Tu warto przypomnieć, że właśnie Polska dużo współdziałała w procesie zbliżenia Sowietów z Rumunią.

Jeżeli relacja „Iskry“ odpowiada rzeczywistości, to wytworzony stan rzeczy nie świadczy o przenikliwości i dalekowzroczności naszych mężów stanu.

WEWNĘTRZNE TARCIA W BB.

Wewnętrzne tarcia w BB. ujawniły się w całej okazałości podczas ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu, a nawet jeszcze wcześniej, bo podczas tworzenia komisyj. W prasie coraz więcej znajdujemy wiadomości o kulisach ostatnich wyborów i o powodach różnych niespodzianek, w które wybory obfitowały.

Np. „Głos Narodu“ pisze:

„Kandydatury były ustalone z góry przez właściwe jądro sanacji w Warszawie. Gdy się zaś w jakiemś wojewódzkiem kolegjum wyborczem znalazła grupa elektorów chcąca przeprowadzić kandydata nieoficjalnego, staczać musiała walkę i najczęściej przegrywać. Charakterystyczny pod tym względem był przebieg wyborów w Poznaniu. W kolegjum wyborczem zarysowały się dwa „bloki“: wojskowo - sanacyjny i społeczny. — Pierwszy etap walki — jak donosi „Kurjer Bydgoski“ — stanowiła walka o wybory komisji głównej. Zgłoszono dwie listy. Zwyciężyła oczywiście lista wojskowo - sanacyjna. Główna jednak batalja rozegrała się dokoła kandydatur senackich. Kiedy grupa „społeczna“ zgłosiła własne kandydatury (m. in. b. min. Matuszewskiego), wówczas doręczono elektorom pismo prezesa BB., p. Jeszkego, pismo o takiej treści, że nawet sanacyjny „Kurjer Bydgoski“ oświadcza, iż „nie może“(!) podać go do publicznej wiadomości, natomiast zapewnia, że „pismo to wywarło wielkie wrażenie“. To tajemnicze pismo zdecydowało o klęsce p. Matuszewskiego, a triumfie grupy czysto sanacyjnej. Że zaś walka była gorąca, a zderzenie dwóch grup silne, świadczy „Kurjer Bydgoski‘ donosząc, iż wybory trwały równo 12 godzin (od 10 godz. rano do 10 wieczorem), — i „Dziennik Poznański“, który pod wrażeniem klęski swojej grupy robi ciężki zarzut przeciwnikom, że się nie kierowali dobrem państwa(!) wybierając senatorów“.

PORZĄDKOWANIE NOWEGO SEJMU.

„Nasz Przegląd“ wyręcza przyszłego marszałka Sejmu i zanim nowa Izba się zebrała, już ustawia i usadawia przyszłych posłów „Nasz Przegląd“ przewiduje wielkie kłopoty dla przszłego marszałka Sejmu i twórców nowej ordynacji. Następnie p. S. H. zabiera się do czynienia wielkanocnych porządków w Sejmie. Tworzy dwie partje rolnicze, t. j. ziemian i drobnych rolników. W zapale twórczym organizuje dalej p. S. H. dwie partje mieszczańskie i t. d. aż do skutku, przyczem nie spostrzega, że robi antyrządową robotę, gdyż odbudowuje partyjnictwo, które „sanacja“ na papierze już zlikwidowała.

Zresztą niewiadomo, jak „sanacja“ usadowi posłów w przyszłym Sejmie, może według województw, może według wieku, a może według koloru włosów.

Poco wyprzedzać wypadki i poco wyręczać „współpracowników“?

x. v. z.

Mistrzostwa lekkoatletyczne

Zw. Rob. Stow. Sportowych

W sobotę i niedzielę, dnia 21 i 22 b. m., na boisku R.K.S. „Skra“ odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Do zawodów dotychczas zgłosiło się ponad 100 zawodniczek i zawodników z całego kraju. Reprezentowane będą wszystkie okręgi. Najsilniejsze okręgi to: Warszawa, Gdańsko - Pomorski i Śląsk. Powyższe okręgi przypuszczalnie stoczą między sobą walkę o zwycięstwo drużynowe w robotniczych mistrzostwach Polski.

Początek zawodów w sobotę o godz. 15-tej, w niedzielę o godz. 9,30 i po południu o 15-tej. Termin zgłoszeń upływa w piątek, 20 b. m.

Uwaga! Uczestnicy mistrzostw Z.R.S.S.!

UCZESTNICZKI I UCZESTNICY Z PROWINCJI po przyjeździe do Warszawy zgłaszają się do biura kwaterunkowego zawodów w gmachu Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 37.

***

WIECZORNICA TANECZNA DLA UCZESTNICZEK I UCZESTNIKÓW zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Z.R.S.S. odbędzie się w sobotę, dn. 21 b. m., o godz. 19,30 w sali restauracyjnej gmachu Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

***

W CZASIE POBYTU W WARSZAWIE uczestników mistrzostw Z.R.S.S. — wycieczki po Warszawie oprowadzane będą przez przewodników — czerwonych harcerzy.

***

Z WARSZAWSKICH KLUBÓW ROBOTNICZYCH największą ilość zawodniczek i zawodników, t. j. około 50 osób zgłosiła sekcja lekkoatletyczna R.K.S. „Skra“.

***

ORGANIZATORZY ZAWODÓW KŁADĄ DUŻY NACISK NA STRONĘ WIDOWISKOWĄ zawodów, oznaczając w czasie rzutów, rekordową odległość czerwonemi chorągiewkami oraz dokładnie objaśniając publiczność o wynikach zawodów.

Nowe wydawnictwa

ANTONI ZDANOWSKI. — JEDNOŚĆ I NIEZALEŻNOŚĆ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. WARSZAWA 1935.

Nakładem Komisji Centralnej Związków Zawodowych, ukazała się broszura A. Zdanowskiego, który na 46 stronicach tej pracy omawia zwięźle najbardziej aktualne problemy ruchu zawodowego.

Zaczyna tow. Zdanowski od omawiania ataków na jedność związków zawodowych, zwłaszcza w okresie pomajowym, potem wyjaśnia oblicze ideowe związków „żółtych“ i „sanacyjnych“, przyczem porusza sprawę fikcji „solidaryzmu“, głoszonego przez faszyzm, a będącego „listkiem figowym“, zakrywającym wszystkie wstydliwe miejsca brutalnego kapitalistycznego wyzysku i ucisku“.

Następnie, przechodząc do organizacyj klasowych, autor kolejno omawia — po krótkim wstępie historycznym — ich cele, taktykę i osiągnięcia w dziedzinie walki o lepsze warunki pracy, umowy zbiorowe i ustawodawstwo społeczne. Podkreśla łączność ruchu klasowego z innemi formami ruchu robotniczego i wreszcie osobno omawia sprawy młodocianych i kobiet.

Tow. Zdanowski podreśla z naciskiem, że — jeśli mowa o jedności klasy robotniczej — to—związki zawodowe jedność tę budują.

Broszurę tow. Zdanowskiego trzeba polecić, jako wprowadzenie do najbardziej interesujących zagadnień klasowego ruchu zawodowego, który ostał się przeróżnym atakom ze strony obrońców dzisiejszego ustroju i nie lęka się nowych zamachów i gróźb, będąc organem walki klasy robotniczej z wyzyskiem kapitalistycznym. Jesteśmy wraz z autorem pewni, że prawa do niezależnych organizacyj klasa robonicza nie da sobie odebrać.

„Sankcja wojskowa — to wojna ogólna"

Faszyzm włoski występuje coraz ostrzej przeciw W. Brytanji

Sytuacja według depesz nocnych z wtorku na środę

OBRADY GABINETU ANGIELSKIEGO

Zgodnie z zapowiedzią odbyły się w dniu 17-ym września m. narady ministrów angielskich z udziałem niektórych wyższych oficerów. Przedmiotem obrad była sprawa odpowiedzi angielskiej na zapytanie Francji **w sprawie gwarancyj utrzymania stanu obecnego w Europie.** Decyzja w tej sprawie nie zapadła i będzie powzięta na plenarnem posiedzeniu gabinetu. Pozatem miała być rozważana kwestja **udziału Anglji w sankcjach.** Po posiedzeniu premjer Baldwin powrócił do Chequers. Podobno Hoare nie uda się natychmiast do Genewy.

CZY MUSSOLINI INFORMOWAŁ ANGLJĘ O SWYCH PLANACH?

W związku z zarzutami pod adresem Rządu brytyjskiego, wypowiedzianemi przez Mussoliniego w wywiadzie z „Morning Post", „Evening Standard" dowiaduje się, że Londyn nie zamierza na nie odpowiadać. Sprawa przedstawiała się, jak następuje: wkrótce po wizycie Lavala w Rzymie ambasador Grandi odwiedził M. S. Z. angielskie, proponując dyskusję na temat interesów gospodarczych Wielkiej Brytanji i Włoch w Abisynji. Propozycje te jednak były jaknajbardziej ogólnikowe i odpowiedź uległa zwłoce. Mussolini miał niejednokrotnie sposobność poruszyć sprawę abisyńską, ale w rzeczywistości nie informował Rządu brytyjskiego o swych istotnych zamiarach.

SYTUACJA W EGIPCIE

Prasa egipska omawiając ewentualne zarządzenia wojskowe celem ochrony granic kraju w razie konfliktu włosko - abisyńskiego, podkreśla, że angielskie władze wojskowe poprawiają szosy, idące w kierunku granicy abisyńskiej, oraz nawiązują połączenia telefoniczne i telegraficzne. Strefa kanału Suezkiego jest ściśle strzeżona. Władze angielskie podjęły kroki u Ibn Sauda celem zapewnienia ochrony brzegów Hedżasu. Stanowisko stronnictwa nacjonalistycznego Wafd przewiduje **wojnę obronną na wypadek ataku ze strony Włoch.** W przeciwnym razie Egipt winien zachować ścisłą neutralność. Przywódca stronnictwa Wafd wygłosi w dniu 29 b. m. wielką mowę, w której dokładnie sprecyzuje punkt widzenia swej partji.

A TYMCZASEM...

Genewski korespondent „Tribuny" omawiając prace Komitetu 5-ciu, pisze, że propozycje powyższe mają być rzekomo nieco pogłębione i rozszerzone. Gdyby istotnie tak być miało — pisze korespondent „Tribuny" — należy raz jeszcze zapytać, czy Włochom opłaca się w dalszym ciągu brać udział w tej ligowej komedji.

„WŁOCHY NIE BOJĄ SIĘ ANGLJI"

Według doniesień PAT z Rzymu, propozycje Komitetu Pięciu, **któreby nie uwzględniały w zupełności żądań włoskich,** będą przez **Italję odrzucone.** Potem Rząd włoski „postępować będzie zależnie od okoliczności", a wystąpienie swe z Ligi Narodów uzależni od szeregu warunków. Można jednak przypuszczać, że warunki te wiążą się z ewentualnością uchwalenia przez Radę Ligi sankcyj przeciwwłoskich.

Włoskie sfery polityczne nie sądzą jednak, aby Anglja sama zdecydowała się na sankcje wojskowe, **któreby musiały pociągnąć za sobą wojnę, przekraczającą znacznie ramy lokalnego zatargu włosko-abisyńskiego.** Ewentualność przyłączenia się Francji do akcji brytyjskiej uważana jest w Rzymie za wykluczoną, gdyż Anglja nie byłaby nigdy w stanie dać Francji odpowiedniego ekwiwalentu w Europie, Francja unikać będzie konfliktu ogólnego. **Liczyć się można z sankcjami natury gospodarczej, zastosowanemi przez Anglję,** czego Włochy się nie boją, bo kupować będą wtedy towary gdzieindziej.

Zmiana gdańskiej ustawy monetarnej

Senat gdański wydał rozporządzenie, zmieniające dotychczasową gdańską ustawę monetarną. Według tego rozporządzenia, cenę 1 kg. czystego złota wyznaczono na 5.924,44 guld. W obiegu znajdować się będą monety niklowe 10 - cio guldenowe i pół guldenowe. Norma obiegu tych monet nie może przekraczać 30 guld. na głowę ludności. Pozatem znajdować się będzie w obiegu bilon bronzowy (10 fenigów i 5 fenigów) oraz miedziany (2 fenigi i 1 fenig). Obieg bilonu nie może przekraczać normy 3 guldenów na głowę ludności W. M.

Kronika lwowska

MISTRZOWIE PIEKARSCY NIE MAJĄ WSTYDU.

Z wielkim trudem udało się niedawno zlikwidować strajk w lwowskich piekarniach. Mistrzowie piekarscy zmuszeni byli podpisać nową umowę zbiorową, w której przedewszystkiem zobowiązano się przestrzegać 8 godz. dzień pracy. Podpisanie tego punktu, przewidzianego zresztą w obowiązującej ustawie, było zawsze solą w oku u pracodawców. Tak też jest obecnie.

Pracodawcy liczyli na to, że robotnicy jak dawniej tak i teraz dadzą się nakłonić do łamania obowiązującej umowy i ustawy, kiedy spotkali się z zawodem, rozpoczynają umowę sabotować.

I tak, ze strony pracodawców wysłane zostało pismo do Inspektora Pracy, w którem zainteresowani domagają się korzystnej dla siebie interpretacji punktu 3 umowy, faktycznie zaś złamania przepisu o obowiązującym czasie pracy.

Na konferencji wspólnej, zwołanej przez Inspektora Pracy, delegaci robotników oświadczyli się przeciwko nowym a tak dobrze znanym z dawnej praktyki zamachom na 8-godz. dzień pracy i konferencję opuścili. Jak widać z powyższego, nienauczeni doświadczeniem pryncypałowie znowu chcą zmusić robotników do strajku. Odpowiedzialność za strajk będą musieli sobie przypisać.

Bezrädny „Komitet pięciu"

Propozycje, które nikogo nie zadowolą

Po całodziennych obradach komitetu 5-ciu ogłoszony został wieczorem dnia 17 b. m. komunikat sekretarjatu Ligi, stwierdzający, że komitet 5-ciu kontynuował swoje prace nad znalezieniem pokojowego rozwiązania sporu włosko-abisyńskiego.

Prace podkomitetu ekspertów przedstawione komitetowi 5-ciu obejmują analizę memorjału włoskiego i odpowiedzi abisyńskiej, a w drugiej części konkretne zalecenia reform w Abisynji pod kontrolą Ligi Narodów. Ta druga część spowodowała różnice zdań w łonie komitetu.

Były m. in. zastrzeżenia, że zalecenia te wykraczają poza ramy dozwolone przez sam fakt należenia Abisynji do Ligi Narodów. Zastrzeżenia tego rodzaju wysuwać miała Turcja.

Po dyskusji i Komitet 5-ciu postanowił **nie ujmować propozycyj swoich w formie definitywnych zaleceń, lecz nadać im jedynie formę sugestyj, mających służyć za podstawę do dyskusji.** Sugestje te przewodniczący komitetu Madriaga przedyskutować ma z delegatem Włoch i delegatem Abisynji.

Propozycje owe nie będą zawierać decyzyj co do narodowości osób, które mogą być powołane do przeprowadzenia reformy w Abisynji. Kwestja personalnego udziału Włoch w kontroli Ligi nad Abisynją pozostaje więc narazie otwartą. Propozycje wykluczać mają jakąkolwiek wojskową i polityczną kontrolę Abisynji, ograniczając się do reform administracyjnych, policyjnych, gospodarczych, sądowych i społecznych. Ma chodzić o stworzenie za zgodą cesarza Abisynji „podstawy dla rozwoju cywilizacji w kraju i usunięcia stanu niebezpieczeństwa zarówno dla cudzoziemców, pracujących w Abisynji jak i dla graniczących z nią kolonij włoskich".

Powszechnie przeważa opinja, że Włochy odrazu propozycję tę odrzucą i, że komitet 5-ciu przedstawi Radzie Ligi Narodów pod koniec tygodnia bezowocność swoich 12-dniowych wysiłków.

Wojna graniczna w Indjach

Z Bombaju donoszą, że operacje wojskowe na granicy północno-zachodniej Indji przybrały rozmiary prawdziwej wojny granicznej.

Anglicy zmobilizowali około 30.000 wojska. Po raz pierwszy zostały użyte w tych stronach tanki. Wojska angielskie rozporządzają znacznemi siłami lotniczemi i silną artylerją. Operacje te mają na celu stłumienie buntów szczepów granicznych, które to bunty ostatnio przybrały groźny charakter.

Niezwykły wypadek na kopalni

Kopalnia Lech daw. Hildebrand w Nowej Wsi była terenem niezwykłego wypadku. W czasie wydobywania węgla, jedna z klatek wyciągowych, napełnionych węglem, wyskoczyła ze swego łożyska i zderzyła się z drugą klatką zjeżdżającą wgłąb kopalni. Obie klatki runęły wgłąb szybu ulegając kompletnemu strzaskaniu. Na szczęście w tem miejscu, gdzie spadły windy, nie było robotników. Wskutek zniszczenia windy górnicy znajdujący się w podziemiu zmuszeni byli wyjść na powietrze innym szybem. W związku z tem kopalnia będzie nieczynna na przeciąg 1 tygodnia t. j. do czasu wmontowania wind.

Inne depesze na stronie 1 i 2-ej

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

1)

Cudzoziemiec w Chinach

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Gdy przyjechałam do Chin, zdawało mi się, że mogę zapoznać się z licznemi chińskiemi prądami kulturalnemi i politycznemi za pośrednictwem cudzoziemców, z których wielu mieszka w Chinach od pół wieku. Przypuszczałam, że może obserwują oni uważnie walkę szerokich mas z Kuomintangiem, a także śledzą rozwój prądów kulturalnych, mających na celu przebudowę Chin, jak: ruch oświatowy dla szerokich mas, renesans literacki, ruchy wyzwoleńcze kobiet.

W Tien-tsin pewna europejka, mieszkająca tam od piętnastu lat, ofiarowała mi swoją pomoc i zabrała mnie na przejażdżkę automobilową do „tubylczej części miasta" — tak, jak się jedzie oglądać zaułki nędzarzy. Poprosiłam o zawiezienie mnie do Uniwersytetu Nankai.

— Do Uniwersytetu Nankai? Droga pani ma na myśli Uniwersytet Nankiński — to jest daleko stąd, koło Szanghaju! — uśmiechnęła się pobłażliwie spowodu mojej ignorancji.

— Nie! Uniwersytet Nankai — chiński Uniwersytet tu, w Tien-tsin.

— Ależ, droga pani... Pani się myli!

Nastąpiła dłuższa debata; dama ta upierała się, że jestem „nowa" w Chinach — a uwagę tę wypowiedzianą tonem wyższości i politowania słyszą z ust cudzoziemców wszyscy przybysze.

Ale w końcu zawołała swego „chłopca". Ten powiedział, że zdaje mu się, iż jest jakiś Uniwersytet w pobliżu Tien-tsin . W godzinę później dama ta podwiozła mnie do Uniwersytetu Nankai, tuż za Tien-tsin, przyznając, że pamięta, iż widziała kiedyś zdaleka ten budynek.

Na Uniwersytecie Nankai szukałam i znalazłam pismo „The Nation" — liberalne wydawnictwo amerykańskie, którego nie było w żadnej cudzoziemskiej czytelni, ani księgarni w Tien-tsin. — Nie trzymamy takich bolszewickich pism — powiedziano mi, przypatrując mi się podejrzliwie. Jeden człowiek był usposobiony na tyle przyjaźnie, że ostrzegł mnie przed wymienianiem nazwy takiego pisma, jeżeli nie chcę, aby mnie bojkotowano jako bolszewiczkę. Profesor Uniwersytetu Nankai wysłuchał opowiadania o tym incydencie, poczem zauważył:

— Przepraszam panią... pani jest cudzoziemką... ale powinna pani wiedzieć, że intelektualny poziom cudzoziemców w Tien-tsin nie jest bardzo wysoki.

W Pekinie wręczyłam list polecający profesorowi Instytutu Rockefellera, mieszkającemu w Chinach od dziesięciu lat. Oto uczony, który niewątpliwie wie dużo! Naiwnie powiedziałam mu o swych zainteresowaniach. Tak, jak wielu innych cudzoziemców, których poznałam w Chinach, zdawał się węszyć we mnie zarzewie buntu — i tak, jak inni — od początku wziął na siebie misję „wpływania na mnie" i przedstawiania mi „właściwego punktu widzenia". Zagłębił się w wykład, który trwał dwie godziny.

Od niego dowiedziałam się, że jest niewielu, czy tego niema wcale chińskich uczonych, wartych cośkolwiek, którzyby nie urodzili się i nie wychowali w Ameryce. Chińczycy ponadto cierpią na „przerost mózgu" spowodu tego, że przez całe stulecia hołdowali intelektowi (może zamiast tego, by hołdować dolarom!). Nowoczesny Chińczyk jest nieuczciwy i wogóle niezdatny do niczego... Inaczej było przed przyjściem bolszewików, ale oni zatruli całe Chiny. Jak wynikało z jego słów, paru z nich siedzi na południu, ale zagarnęli cały kraj w swe ręce i jednym ruchem przeobrazili potulnych, poczciwych, dziecinnych Chińczyków, szanujących tych, którzy znajdują się wyżej od nich, w aroganckie, wrogie kreatury, których jedynem pragnieniem jest pluć na białe kobiety na ulicy... Opowiadał mi historje o okrucieństwach w Nankinie, które brzmiały, jak propaganda aljantów o Niemcach, zjadających swoje dzieci w czasie wielkiej wojny. Potem uderzyli w nutę, która, jak przypuszczał, odniesie zwycięstwo:

— Pani wie, jak my, Amerykanie, przejmujemy się każdą obroną naszych kobiet. Gdy myślę o Nankinie, krew gotuje się we mnie...

Zostawiwszy go, aby krew wróciła mu do normalnego stanu, zwróciłam się do innej grupy Amerykanów. Ludzie ci — tak, jak wielu cudzoziemców — nazywają siebie „przyjaciółmi Chin". Zaczęli przemawiać w taki sposób, w jaki wiele osób mówi o Żydach:

— Niektórzy z pośród moich najlepszych przyjaciół to Chińczycy..." A następnie ciągnęli: — Ale jeżeli mamy być z sobą szczerzy, to nie mają oni pojęcia o rządzeniu krajem. Są wykrętni, jak węże — i prymitywni, jak dzieci.

Głównym zarzutem, jaki się słyszy wszędzie z ust cudzoziemców, jest ten, że Chińczycy nie mogą zrozumieć, że najważniejszą rzeczą w Chinach jest życie, własność i dobrobyt cudzoziemców. O życiu, własności i dobrobycie Chińczyków nie wspomina się nigdy. Planem „przyjaciół Chin" jest plan Dawesa, według którego „rozumni" amerykańscy bankierzy kierowaliby każdą dziedziną życia i pracy w Chinach. Nie wiedzą oni dokładnie, jaki mianowicie procent musieliby zapłacić Chińczycy za parę biljonów dolarów pożyczki, ale z zachowania ich domyśliłam się, że Chińczycy mieliby szczęście, gdyby w rezultacie takiego urządzenia jeden na tysiąc spośród nich zachował jeszcze parę spodni.

Później jadłam obiad w towarzystwie trzech dziennikarzy liberałów. Ci odnosili się przyjaźnie do Chin, ale także nie potrafili mnie zetknąć z Chińczykami, których chciałam poznać. Ludzie ci wysyłali tylko wiadomości—to prawda, że niektóre z nich były prawdziwe — a te dostawali z chińskiej i cudzoziemskiej prasy, oraz od niektórych chińskich urzędników. Chińczycy powiadają, że główne swoje informacje dziennikarze ci czerpią, krążąc po dzielnicy Poselstw, od jednego tajnego wywiadu do drugiego. Oni sami powiedzieli mi, że Japończycy mają najlepszy tajny wywiad w Chinach i że można zdobyć od nich dużo wiadomości.

(C. d. n.)

Wiadomości Sportowe

Coraz szybciej...

Z pojęciem sportu wiąże się nierozerwalnie pojęcie szybkości. We wszystkich gałęziach sportu dąży się do uzyskania jak najlepszych wyników.

W ostatnich latach rekordy stają się coraz trudniejsze do pokonania, choć dzisiaj coraz mniej i rzadziej mówi się o granicach możliwości ludzkiej w sporcie, gdyż dawne rekordy uważane za nie do pobicia, zostały już wielokrotnie przekroczone.

Oczywiście trudno mówić o porównaniu szybkości pływaka z szybkością lotnika. Tem niemniej ciekawem jest zestawienie największych szybkości, uzyskiwanych przez rekordzistów w rozmaitych działach sportu. Bezsporny prym w rekordach dzierżą przedstawiciele sportów motorowych, a mianowicie lotnik włoski Francesco Agello, który w sekundzie przebył 194 m. Za nim idzie automobilista Malcolm Campbell, który ostatnio doszedł do szybkości 135 m. na sekundę.

Tabela rekordów szybkościowych przedstawia się następująco:

PŁYWANIE: 6.537 km-godz. — Peter Fick (USA) 100 m. st. dow. w czasie 56.6 sek.

CHÓD: 15.267 km-godz. — Altimani (Włochy) 1 km. w czasie 3:35,6.

BIEG: 35.294 km-godz. — Peacock (USA) 100 m. w czasie 10.2 sek.

ŁYŻWIARSTWO: 42.353 km-godz. — Engnestangen (Norwegja) 300 m. w czasie 29.8 sek.

KOLARSTWO: 62.283 km-godz.— Michard (Francja) — 500 m. w czasie 29.8 sek.

KOLARSTWO ZA PROWADZENIEM MOTORU: 122.771 km-godz. — A. Vanderstuyft (Belgja) w ciągu 1 godziny.

SANECZKARSTWO: 124.400 km-godz. — J. Hestan (USA) na skeletonie na Cresta Run w St. Maritz.

NARCIARSTWO: 136.300 km-godz. — Leo Gasperl (Austrja) na „kilometrlancee" w St. Maritz.

MOTORÓWKI: 200.899 km-godz. — Ernest Henne (Niemcy) na 1 km.

AUTOMOBILE: 485.175 km-godz. — sir Malcolm Campbell na 1 milę ang.

AEROPLANY: 709.309 km-godz. — por. Agello (Włochy) na 3 km.

Tenis

LISTA NAJLEPSZYCH TENISISTÓW ŚWIATA. Znany specjalista tenisu światowego, Francuz Piotr Gillou, opublikował następującą listę najlepszych tenisistów świata na podstawie tegorocznych wyników. Lista ta przedstawia się następująco:

Panowie: 1) Fred Perry, 2) v. Cramm, 3) Jack Crawford, 4) Allison, 5) Austin, 6) Donald Budge, 7) Sidney Wood, 8) Bryan Grant, 9) Roderich Menzel, 10) Palmieri.

Panie: 1) Helena Moody, 2) Helena Jacobs, 3) Hilda Sperling, 4) Joan Hartigan, 5) Mathieu, 6) Kay Stammers, 7) Dorota Round, 8) Sara Fabyan, 9) Arnold, 10) *Jadwiga Jędrzejowska.*

Piłka nożna

ROBOTNICZA REPREZENTACJA WARSZAWY NA WOŁYNIU. Robotnicza reprezentacja Warszawy nowie z Pogonią (Równe) 2:6, a na-Wołyniu, przegrywając w Zdołbunowie z Pogonią (ówno) 2:6, a następnie w Równem z tą samą drużyną w meczu rewanżowym 0:2.

W GRAJEWIE warszawska Legja rozegrała mecz z Warmją (Grajewo), wygrywając 2:1. Obie bramki dla Legji zdobył Łysakowski.

STATYSTYKA PIŁKARSKIEJ REPREZENTACJI POLSKI. Piłkarska reprezentacja Polski rozegrała ogółem 64 mecze międzypaństwowe, z których wygrała 23, zremisowała 11, a przegrała 29. Stosunek bramek 140:137 na korzyść Polski. Najwięcej meczów grali: Kuchar i Bułanow po 29 oraz Kotlarczyk I i Martyna po 26. Najwięcej bramek zdobył Nawrot — 17 bramek.

Lekkoatletyka

LEKKOATLECI WARSZAWSCY W PŁOCKU. W Płocku rozegrane zostały propagandowe zawody lekkoatletyczne, podczas których startowali liczni czołowi zawodnicy warszawscy. Wyniki zawodów przedstsawiają się następująco: 100 m. Łupuszyński (AKS Warszawa) 11,5; 400 m. Jurkowski (PKS Warszawa) 4:20; 5 km. Noji (Legja) 16:25; sztafeta olimpijska — drużyna warszawska 3:40; skok wdal — 1) Hanke (PKS) 687; skok wzwyż — 1) Koniński (Mazur) 173; tyczka — Kluk (Legja) 370; kula — Kałuba (AZS) 13:48; dysk i oszczep — Lokajski 35.40 i 63.70.

Boks

PRZED MECZEM POLSKA — CZECHOSŁOWACJA. W dniu 6 października b. r. rozegrany zostanie w Poznaniu międzypaństwowy mecz bokserski o puhar Europy Środkowej pomiędzy reprezentacjami Polski i Czechosłowacji. Mecz ten jest powtórzeniem unieważnionego w swoim czasie spotkania, rozegranego w Warszawie między temi samemi reprezentacjami.

Reprezentacja Polski wystąpi prawdopodobnie w następującym składzie: Rotholc, Krzemiński, Polus, Kajnar, Misiurewicz, Chmielewski, Szymura i Piła.

Wielkie zwycięstwo Związku Klasowego

przy wyborach delegatów w f. „Krusche i Ender" w Pabjanicach

(Kor. własna).

W fabryce „Krusche i Ender" tak się ułożyły stosunki, że Związek klasowy nie miał decydującego wpływu na delegatów i ogół robotniczy. Administracja fabryki, na czele z b. dyrektorem Kanenbergiem, już od kilku lat stosowała represje wobec każdego świadomego robotnika, a przy okazji redukowała robotników. Jednocześnie administracja prowadziła politykę konszachtów z innemi związkami, a w szczególności ze Związkiem „Praca", celem skłócenia i rozbicia solidarności robotniczej. P. Majchrowski, sekretarz Związku „Praca", był z tego zadowolony, ale ogół robotników tej fabryki prześladowano i wyzyskiwano na każdym kroku.

Świadomi robotnicy już od dłuższego czasu prowadzili walkę o wybór nowych delegatów fabrycznych. Fabryka, widząc, że sprawy tej dłużej odkładać się nie da, zgodziła się na odbycie wyborów. Przy wyborach tych zastosowano iście faszystowskie metody. Powołano Komisję Wyborczą, w skład której wchodziło po dwuch przedstawicieli z każdego związku, a trzech w sposób podstępny powołano z grona zwolenników b. delegatów. Komisja ta o olbrzymiej większści zwolenników administracji fabrycznej i Związku „Praca", oraz dawnych delegatów, ogłosiła, że wolno tylko głosować na kandydatów, fgurujących na liście, ułożonej przez tenże Komitet, który rozdał swoje listy do głosowania.

Listy Komitetu—tak w tkalniach, jak i w innych wydziałach — obejmowały kandydatów zblokowanych związków „Praca", Ch. D. i ZZZ, oraz dawnych delegatów, **mimo to w głosowaniu przepadły z kretesem.** Związek klasowy rozdał robotnikom swoje kartki d głosowania. Przy głosowaniu zwolennicy Komitetu Wyborczego, opierając się o administrację fabryczną, stosowali różne krętactwa i represje przeciw głosującym, a były wypadki, że wprost z rąk wydzierali kartki Związku klasowego, oświadczając, że są nieważne.

Mimo to wszystko, odbyte wybory, tak w tkalniach, jak i w przędzalniach i innych wydziałach, dały wielkie zwycięstwo Związkowi klasowemu.

W **tkalniach** wynik głosowania był następujący:

Głosowało 1282 robotników; z tego Komitet Wyborczy uznał za ważne 778 głosów, zaś z różnych powodów unieważnił 504 głosy, w tem zupełnie bezprawnie 265 kartek wyborczych Związku klasowego, które były oddane prawidłowo. W rzeczywistości głosów, oddanych prawidłowo i ważnych, było 1043.

Według naszego zestawienia, wynik głosowania przedstawia się jak następuje:

Na listę Klasowego Związku Włókienniczego oddano ogółem głosów 985.

Lista zblokowanych Związków Komitetu Wyborczego otrzymała tylko głosów 297.

Na delegatów tkalni zostali wybrani: **Lucjan Feliksiński, Julja Stanisławska, Ignacy Wierzbowski, Adolf Kin, Ignacy Adamus i Feliks Badowski** — wszyscy członkowie Klasowego Związku Włókienniczego.

Wybory przeprowadzone w **przędzalniach** dały wynik następujący:

Tow. W. Zieliński głosów 174 (członek Zw. klasow.); tow. J. Hyle gł. 174 (sympatyk Zw. klasow.); tow. J. Wiśniewski gł. 154 (czł. Zw. klas.); tow. S. Wilczyński gł. 111 (czł. Zw. klas.) i Leon Nowacki gł. 100 (czł. Zw. „Praca").

Wobec tego p. Nowacki nie został delegatem.

W **bielniku** wynik wyborów był następujący:

Tow. A. Kałużka — głosów 117 (członek Zw. klas.); P. Tokarczyk gł. 39 (czł. Zw. „Praca").

Wobec tego został delegatem tow. Kałużka.

W wykończalni, farbiarni i drukarni wynik wyborów był następujący:

Tow. K. Pasternak — gł. 124 (czł. Zw. klas.); W. Wędzik gł. 83 (czł. Zw. „Praca"); tow. S. Grelus gł. 69 (czł. Zw. klas.).

Wobec tego przeszli na delegatów tow. Pasternak i p. Wędzik.

Jak wynika z powyższego, Związek klasowy — tak w tkalniach, jak i w przędzalniach i innych oddziałach — odniósł wielkie zwycięstwo.

Na ogólną liczbę 13 delegatów fabrycznych Związek klasowy zdobył 10 delegatów, a Zw. „Praca" tylko 3 delegatów.

Odniesione przez Związek klasowy zwycięstwo w fabryce „Krusche i Ender" odbiło się głośnem echem w mieście.

Wymowa cyfr wyborczych

Jak głosowano do Sejmu w okręgu Konińskim

(Koresp. własna).

Metody wyborcze w Koninie i okręgu nie różniły się w niczem od metod, stosowanych w wielu innych okręgach.

Były aresztowania naszych towarzyszy, było zmuszanie robotników i grożenie karami za wstrzymywanie się od głosowania. Nie jesteśmy gołosłowni. — Oto fakty:

Z orkiestrą na czele szli do głosowania strażacy, strzelcy, rezerwiści i zw. pracy obywatelskiej kobiet w Koninie (niechby tylko nie poszli). Do tych, którzy nie chcieli iść z orkiestrą do urn wyborczych, kierowano ostrzeżenia: „Kto nie będzie głosował, władze go sobie zapamiętają". Dr. Polański na wiecu w Koninie groził publicznie wstrzymującym się od głosowania „sankcjami karnemi! (!).

W miasteczku Golinie pod Koninem miejscowy burmistrz Jóżwiak zagroził wszystkim miejscowym robotnikom, że kto wstrzyma się od głosowania, ten „zdechnie z głodu" (!!), którzy będą głosować, zaraz dostaną pracę (!!) W lokalu wyborczym w Golinie rezerwiści wszystkim robotnikom i robotnicom głosującym pisali znaki na kartkach wyborczych, a przewodniczący nie zwrócił na to uwagi. Były wypadki, że jeden głosował za całą rodzinę .(!). Obszarnicy po folwarkach grozili służbie folwarcznej, że kto nie będzie głosować, zaraz zostanie zwolniony z pracy — i wozami odwozili ją do obwodów. W wielu gminach policja wyganiała z domów ludzi do głosowania.

A „Głos Koniński' 'nazywa to „państwowo myślącymi obywatelami".

Mimo nacisku, takie były wyniki głosowania:

Obwód **Królików** — uprawnionych 1200, głosowało 72. Obw. **Białobłoty** — upraw. 1049, głosowało 48. — Obw. **Biskupice** — uprawnionych 1600, głosowało 177, nieważnych 17 gł. Obw. **Komorowo** — upraw. 1074, głosowało 376, nieważnych 60. Obw. **Kuchary - Borowe** — upraw. 1104, głosowało 300. Obw. **Sławsk** — uprawnionych 1410, głosowało 227. Obw. **Dąbie - Szlacheckie** — uprawnionych 1600, głosowało 130 i t. d. i . d.

A „Głos Koniński" chełpi się, że żaden dotychczas poseł nie otrzymał w tym okręgu takiej ilości głosów (ks. Downar — 75.605 gł., p. Grętkiewicz — 40.375 gł.). Małe sprostowanie: — w roku 1928 **padło na listę PPS. 54046 głosów, — w roku 1930 na listę Centrolewu— 67395 głosów. Głosy te oddano wówczas, mimo teroru!**

Wyrok w procesie urzędników Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie

We wtorek popołudniu ogłoszony został w sądzie krakowskim wyrok w procesie urzędników Ubezpieczalni Społecznej, oskarżonych o nadużycia.

Sąd uznał osk. Pawluśkiewicza winnym zdefraudowania kwoty 86 złotych i zasądził go za ten czyn na 10 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg lat trzech.

Oskarżeni: Sapecki i Urbański zostali uniewinnieni.

Zycie codzienne

Wiadomości z całego kraju

KULA ZA SKRAWEK ZIEMI. — Jeden z mniejszych gospodarzy we wsi Budziska (gm. Okuniew), 60-letni Tomasz Szulim, za życia sporządził testament, rozdzielając ziemię między dzieci, przyczem najmłodszemu synowi 18-letniemu Józefowi przeznaczył najmniejszą część. Doszło do gwałtownej sprzeczki między ojcem i synem. W pewnej chwili Józef wyciągnął rewolwer i położył ojca trupem na miejscu.

OLBRZYMI POŻAR. — W sobotę 14 b. m. po godzinach północnych wzniosła się nad majętnością Gawroniec w pow. świeckim, olbrzymia łuna, widoczna w bardzo dalekiej okolicy.

Paliła się wielka stodoła w Gawrońcu, a wraz z nią płonęły żniwa: 204 fur żyta, 132 fur jęczmienia i 87 fur koniczyny. Szkody są olbrzymie i obliczają je na blisko 50.000, które częściowo pokrywa ubezpieczenie.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIECKA.— We wsi Mickiewicze (pow. gródzieński) pewna kobieta, pasąca krowy, piekła kartofle i dwa z nich dała do rączki 5-letniemu chłopcu. Chłopak, idąc do domu, włożył sobie tlące kartofle za wełniany sweterek, który miał na sobie. Wkrótce zaczął się tlić sweterek. Zanim zdążył przybiec na pomoc ojciec, chłopiec zemdlał z bólu i upadł z tlejącym sweterkiem na ziemię. Odwieziony natychmiast do szpitala, zmarł w strasznych męczarniach.

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA — zdarzyła się w Równem pod Rybnickiem. Pomiędzy Emilem Kuczerą a 14-letnią Anną Pytlikówną (córką restauratora) zawiązał się romans. Podczas służby wojskowej Kuczery znalazła sobie Pytlikówna innych wielbicieli, o czem zawiadomili Kuczerę jego koledzy. Przyjechał on z Krakowa, gdzie służy w wojsku i zaprosił Pytlikównę na przechadzkę w polu. Tam doszło do kłótni, w toku której Kuczera zastrzelił z rewolweru Pytlikównę i sam zranił się ciężko w głowę. Pytlikówna zmarła na miejscu, zaś Kuczerę przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

FATALNE ZDERZENIE. — Na przejeździe kolejki wąskotorowej w Nowej Wsi nastąpiło zderzenie. Lokomotywa wpadła na samochód ciężarowy prowadzony przez szofera Wędrychowskiego, który szczęśliwie wyszedł bez szwanku gdyż potrafił wyskoczyć z samochodu, samochód został zdruzgotany.

PROCES O NADUŻYCIA WYCIECZKOWE. — W Łodzi w Sądzie Okręgowym zapadł wyrok, skazujący za nadużycia wycieczkowe na sumę 2.758 zł. 90 gr. na szkodę Polskich Kolei Państwowych prezesa Związku Rezerwistów Hipolita Piątkowskiego, na 10 mies. więzienia.

Białe paszporty dla bezpaństwowych

W najbliższym numerze „Dziennika Urzędowego Ministerjum Spraw Wewnętrznych" ma się ukazać rozporządzenie, wprowadzające nowy typ paszportów, przeznaczonych dla osób nie posiadających obywatelstwa polskiego, względnie obywatelstwa innego państwa . Będą to paszporty koloru białego, oprawione w celofan. Paszporty te mają służyć dla użytku wewnętrznego w kraju, jak również dla użytku bezpaństwowych, zamierzających wyjechać zagranicę.

Kolejka na Kasprowy Wierch

Robią ją, ale wstydzą się

Pamiętny był spór o kolejkę na Kasprowy Wierch. Całe społeczeństwo, liczny szereg instytucyj kulturalno - oświatowych, krajoznawczych, turystycznych, miłośników przyrody wypowiedział się przeciwko paskudzeniu piękna gór. Zwyciężyła jednak wola „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" oraz pewnych wpływowych czynników, zainteresowanych w tem przedsiębiorstwie.

Jak donosi lwowski organ „sanacyjny" „Nowe Czasy", robota wre, ale jest narazie ukrywana przed okiem publiczności.

„Nowe Czasy" piszą:

„Ktoby jeszcze wątpił co oznaczają te wszystkie prace, tego przekona ostatecznie tablica stojąca na szczycie Kasprowego z napisem: „Budowa Kolejki linowej na Kasprowy. „Niezatrudnionym przy budowie wstęp wzbroniony". Niechętnie widzą ciekawych. Tablicę ustawiono w przyzwoitej odległości od miejsca pracy, tak, że turysta tylko zdaleka może przyjrzeć się robocie. Analogiczna tablica broni przystępu od strony grani opadającej ku Kopie Magury. Ktoby zaś chciał podejść na teren roboty od strony doliny Kasprowej lub Gąsienicowych Stawów, tego spędzi lawina kamieni i bloków skalnych sypiących się z terenu roboty po ścianie Kasprowego i ku Stawom Gąsienicowym. Na całej trasie kolejki wre praca. Szczególny spokój panuje tylko w Kuźnicach, gdzie stanąć ma stacja wyjściowa. Pierwsze roboty zauważyć można dopiero kilkaset metrów od Kuźnic, ukryte starannie w lesie, zdala od utartych szlaków, tak, że publiczność kierująca się w miesiącach letnich masowo przez Kuźnice ku dolinie Kondratowej nie dostrzega często tego, co się w mało uczęszczanej dolinie Kasprowej i na równie mało uczęszczanym Kasprowym Wierchu dzieje.

Czyżby kierownicy budowy chcieli oszczędzić publiczności przykrych wrażeń i smutnego widoku pustoszonej przyrody tatrzańskiej? A może poprostu wstydzą się troszeczkę swego własnego dzieła. W ogniu dyskusji i walki zapomina się często o celu. Refleksja przychodzi dopiero po zwycięstwie, a kolejka na Kasprowy jest pomnikiem zasługi kulturalnej, turystycznej i gospodarczej dość wątpliwej wartości. Nie trudno to widzieć rozważając sprawę na chłodno. Karuzela byłaby lepsza. Nie kosztowałaby miljonów, a zaspokajałaby lepiej potrzebę wzruszeń tej klasy publiczności, która kolejką będzie jeździć".

Mylą się „Nowe Czasy!" Tu wcale nie chodzi o wzruszenia, lecz o forsę. Ktoś tu chce zarobić.

***

Polskie Tow. Tatrzańskie komunikuje nam, że wbrew pogłoskom stanowisko Tow. Tatrzańskiego w sprawie ochrony przyrody górskiej nie uległo żadnej zmianie i że Towarzystwo sprzeciwia się stanowczo wszelkim projektom budowy nowych dróg jezdnych w obrębie Tatr (zarówno polskich jak czechosłowackich).

Walny Zjazd Delegatów P. T. T., wychodząc z założenia, że budowa jakichkolwiek kolejek na obszarze Tatr (zarówno po stronie polskiej jak i czechosłowackiej) jest niezgodną z duchem i zasadami ochrony przyrody oraz postulatami turystyki, jest przeciwny wszelkim tego rodzaju inwestycjom".

HULBERT FOOTNER 65

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Przyjaciółce mojej, Adeli Holder, zapisuję sumę pięćdziesięciu tysięcy dolarów". Następowały nazwiska kilku innych pań, z rozmaitemi sumami przy każdem, poczem: „Po odliczeniu powyższych zapisów, cały majątek, jaki będę posiadał w chwili śmierci, zapisuję narzeczonej mojej, Celii Dare, pod tym warunkiem, że w chwili mojej śmierci zaczęczyny będą jeszcze w mocy. Gdyby zaręczyny zostały zerwane, cały mój majątek staje się własnością wyżej wymienionego brata mojego, Adrjana Lagheta".

W ostatnim paragrafie Horacy postanawiał, że Martin Coade oraz pewne nowojorskie towarzystwo kredytowe mają działać łącznie i samodzielnie, jako wykonawcy i administratorowie testamentu.

Po odczytaniu dokumentu zapadła chwilowa cisza, przerywana tylko zrozpaczonym szeptem Celii: „Nie! Nie! Nie!" Wreszcie Adrjan zapytał, czy może obejrzeć testament. Mme Storey odwróciła arkusz w jego stronę, aby mógł go odczytać.

„Co to za wykreślony wiersz?", zapytał ostro.

„Horacy był tak łaskaw, że umieścił mnie między swymi spadkobiercami", odparła sucho Mme Storey, „ale ja nie przyjęłam tego zapisu".

„Hm!", zauważył Adrjan. „Ten papier nic nie jest wart. Nie jest podpisany. Nie jest pisany ręką Horacego, lecz na maszynie. Nie może pani udowodnić, że Horacy wogóle go oglądał".

„Będzie to zależało od tego, czy sąd da moim słowom wiarę. Mogę przysiąc, że Horacy wręczył mi ten papier, stwierdzając jednocześnie wyraźnie, jak pragnąłby rozporządzić się swym majątkiem. Moja sekretarka była przy tem obecna i może powtórzyć jego słowa. Może Martin Coade zechce także zaświadczyć prawdziwość testamentu".

„Nigdy przedtem go nie widziałem", rzekł Martin, mrugając oczami. „Horacy napisał go, nie radząc się mnie. Nic o tem nie wiem".

Było to kłamstwo, Horacy bowiem mówił nam, że pokazywał obydwa testamenty Martinowi.

Mme Storey wzruszyła ramionami. „W każdym bądź razie", rzekła, „mogę wam przyrzec, że sąd uzna ten testament za ważny. Sophie zezna, że oryginał jej skradziono. Istnieje mnństwo precedensów".

Adrjan odwrócił się, gdyż zrobiło mu się słabo. Oparłszy ramię na marmurowej ścianie, pochylił na nie głowę. Nie ulega wątpliwości, że gest ten był szczery. Czy był winien, czy też nie, świadomość tego, że jedna z największych fortun świata ucieka mu przed nosa, była dla niego niewątpliwie ciężkiem przeżyciem, zdziwiłam się, że nie zemdlał. „Wracając do akcji..." powiedziała Mme Storey.

„Nie pozwolę na nią!" — przerwała jej prędko Sophie.

Moja pracodawczyni spojrzała na nią, podnosząc brwi.

„Powiedziała pani, że mój testament jest ważny, prawda?" mówiła dalej śpiesznie Sophie. „Wobec tego sądzę, że decyzja należy do mnie!".

„Pani testament?" zdziwiła się Mme Storey. Udała, że przegląda dokument. „Pani nazwisko nie jest tu wymienione. Celia jest spadkobierczynią".

„Jestem jej matką!"

„Ona jest pełnoletnia!".

„Zrobi, co jej każę!".

„Celio"! zawołała gniewnie Sophie. „Sprzeciwiasz łaś wszystko, co się tutaj mówiło. Mojem zdaniem sekcja jest konieczna. Jakie są twoje życzenia?".

Dziewczyna odpowiedziała drżącym głosem: „Chcę, Rosiko, żebyś zrobiła to, co uważasz za najlepsze".

„Celio!" zawołała gniewnie Sophie. „Sprzecawiasz mi się. I to w obecności tych wszystkich ludzi! Przecież nic nie wiesz o tej kobiecie. Ona nas może zrujnować!".

„W jaki sposób mogłaby nas zrujnować?" odparła dziewczyna prosto. „Chce tylko odkryć prawdę". Następnie zwróciła się do Mme Storey: „Jeżeli to rzeczywiście zależy odemnie, to chcę, żeby pani działała w mojem imieniu".

„Innemi słowy, udzielasz mi pełnomocnictwa?".

„Tak".

(C. d. n.)

Co słychać w Warszawie?

ROZTARGNIENI WARSZAWIACY.

Mieszkańcy Warszawy pozostawiają różne przedmioty nietylko w tramwajach i autobusach warszawskich, ale również w autobusach łączących Warszawę z Otwockiem, Śródborowem i Karczewiem.

W ciągu ostatnich kilkunastu tygodni pozostawiono w autobusach powiatowych kilkaset przedmiotów (kapeluszy, parasoli, portmonetek i t. p.), po odbiór których przeważająca większość poszkodowanych nie zgłosiła się.

Przedmioty te są do odebrania w nowej siedzibie autobusów powiatowych przy ul. Przemysłowej Nr. 13.

TANIE WYCIECZKI PO WARSZAWIE.

Mieszkańcy Warszawy mają obecnie sposobność wzięcia udziału w tanich wycieczkach po Warszawie i do Wilanowa, organizowanych przez Związek propagandy turystycznej m. st. Warszawy w dn. 21 i 22 b. m. Uczestnicy wycieczek będą oprowadzani lub obwożeni autokarami przez przewodników Związku.

Karty uczestnictwa (w cenie już od 1 zł.) są do nabycia w Związkp propagandy turystycznej (przy zbiegu pl. Teatralnego i Wierzbowej) oraz we wszystkich biurach podróży i u portjerów hotelowych.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN UR. W R. 1917.

W czwartek, 19 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn ur. w r. 1917, winni stawić się w wydziale wojskowym Zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, wszyscy poborowi zamieszkali w obrębie VII komisarjatu P. P.

ŚMIERTELNY UPADEK.

W miejskiem schronisku przy ul. Leszno 96, 65-letnia Rozalja Buchowiecka, zasłabła nagle i upadła na korytarzu, uderzając głową o podłogę. W czasie udzielania pomocy przez lekarza Pogotowia, Buchowiecka zmarła. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

WYPADEK KOLEJOWY.

Na Okęciu spadł z wagonu kolejowego 18-letni Stefan Beski, (Okęcie), praktykant lotniczy. Złamał on prawą nogę. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala.

KOPNIĘTY PRZEZ KONIA.

W podwórzu domu, Opaczewska 44, koń kopnął 3-letniego Marjana Pestera. Lekarz Pogotowia stwierdził 2 rany tłuczono - szarpane prawej skroni i oka. Dziecko w stanie ciężkim przewieziono do kliniki Uniwersytetu im. Marsz. Piłsudskiego. (Litewska 16).

TAJEMNICZA DESPERATKA.

Na pl. Grzybowskim, przy kościele W.W. Ś.Ś., napiła się esencji octowej jakaś kobieta, lat około 18-tu. Nieprzytomną i w stanie ciężkim desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala.

Kronika organizacyjna

DZ. JEROZOLIMA“ — Chłodna 30 o godz. 7 w. odbędzie się Zebranie dla członków i sympatyków z referatem tow. T. Arciszewskiego na temat: **„Senat a klasa robotnicza“.**

DZ. POWIŚLE — Czerw. Krzyża 20 o godz. 7 w. odbędzie się Zebranie dla członków i sympatyków z referatem tow. S. Benkla na temat: **„Wybory do Sejmu a społeczeństwo“.**

KOŁO IM. WARYŃSKIEGO. Dziś o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się Ogólne Zebranie dla członków i sympatyków z referatem tow. Hryniewicza na temat **„Etyka Socjalizmu“.**

DZ. WOLA — CZYSTE **w piątek, dnia 20 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt tow. K. Czapińskiego** dla członków i sympatyków na temat: **NIEMCY POD RZĄDAMI HITLERA.** (Kongres w Norymberdze).

„Powódź“ w... cukierni Lourse'a

Wczoraj o g. 10 w lokalu cukierni p. f. „L. Lourse“ (w hotelu Europejskim) w sali od strony ul. Ossolińskich pękła nagle ściana i strumienie wody zaczęły zalewać salę. Wśród licznie zebranych gości wynikł popłoch, gdyż zalew był tak gwałtowny, że wkrótce woda zaczęła przedostawać się na ul. Ossolińskich. Lokal niezwłocznie opróżniono z gości i pousuwano stoliki i krzesła. Jednocześnie zaalarmowano kotłownię, mieszczącą się w gmachu hotelu, która zamknęła dopływ wody.

Przyczyną wypadku było pęknięcie rury centralnego ogrzewania wodnego, umieszczonej w ścianie, podczas dokonywanej wczoraj próby działania wspomnianej instalacji. — Po usunięciu wody przez służbę miejscową i doprowadzeniu sali do porządku, co trwało półtorej godziny, lokal cukierni otwarto. — Zniszczeniu uległ olbrzymi dywan, wartości 6.000 zł., rozłożony na posadzce, pokrytej linoleum, oraz ściana, w której woda zrobiła wyrwę na wysokości 25 cm. od posadzki.

Ze statystyki szkół powszechnych

Według danych planu realizacji powszechnego nauczania w roku szkolnym 1934-35 było dzieci 118 tys. 969. W roku szkolnym 1935-36 liczba ta wzrosła do 122.800 dzieci. Przyrost naturalny dzieci w roku szkolnym 1936-37 wyniesie około 9000, czyli ogólna liczba dzieci będzie stanowiła 131.800.

W roku 1934-35 istniały w Warszawie 162 szkoły powszechne, w tem 88 szkół w gmachach wynajętych i 74 w gmachach własnych. W r. 1935-36 liczba szkół wzrosła do 170, w tej liczbie 73 szkoły mieszczą się w lokalach wynajętych, a pozostałe szkoły w gmachach własnych.

Pogrzeb tow. Janiny Górnickiej

Dnia 17 b. m. z sanatorjum w Mieni odbył się pogrzeb tow. Janiny Górnickiej, zmarłej na proletarjacką chorobę - grulicę, na cmentarz w Cegłowie. W pogrzebie wzięli udział: Koło Kobiet, A. S. i członkowie dzielnicy Mokotów z dwoma sztandarami.

Nad otwartą mogiłą, w imieniu członków i Komitetu Mokotów, pożegnał tow. J. Górnicką tow. J. Kornacki, mówiąc o Jej pracy i wierności dla czerwonych sztandarów.

Okrzykiem „Wolność“ obecni pożegnali tow. Górnicką.

***

Tow. R. Górnicki dziękuje ttow. biorącym udział w pogrzebie żony, w szczególności Kołu Kobiet i A. S-wi.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 265 czasopisma „Robotnik' z dnia 27 sierpnia 1935 r. artykułem p. t. „Strajk na robotach Sejmiku Częstochowskiego“ na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 roku (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14 poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nie odpowiada prawdzie zawarte w notatce twierdzenie, że bezrobotni, zatrudnieni przy robotach drogowych, prowadzonych przez Sejmik Częstochowski, są traktowani źle, natomiast prawdą jest, że pracujący w powiecie częstochowskim na robotach drogowych bezrobotni zawsze są traktowani dobrze, z całą wyrozumiałością i taktem, zarówno przez prowadzące te roboty kierownictwo Powiatowego Zarządu Drogowego, jako też przez podległy temu kierownictwu personel drogowy i, że w sprawie jakichkolwiek pretensyj mają oni wszyscy nieskrępowaną możność bezpośredniego zwrócenia się do Starosty powiatowego z prośbą, z zażaleniem. Prawdą jest, że zażaleń żadnych na złe traktowanie dotychczas nie było.

Prawdą jest też, że robotnicy ci pobierają wynagrodzenie od 2 zł. do 2 zł. 50 gr. dziennie, lecz odpowiada to miejscowym warunkom i przyjętym w powiecie częstochowskim normom wynagrodzenia za niekwalifikowaną robociznę drogową.

Nieprawda jest, że Inspekcja Pracy oświadcza, iż nie może zmusić Starostę Powiatowego Częstochowskiego do wypłacenia zarobków, natomiast prawdą jest, że w dniu 23 sierpnia r. b. delegatom zainteresowanych bezrobotnych Inspektor Pracy 22 obwodu oświadczył, że „w tej sprawie musi porozumieć się ze Starostą“.

Nieprawdą jest, ż w dniu 23 sierpnia r. b. czterech robotników zemdlało z głodu przy budowie szosy sejmikowej Kiedrzyn - Lubojna - Cykarzew, natomiast jest prawdą, że przy budowie tej pracowała partja robotników, złożona z około 20 osób od g. 4—9-ej, t. j. do chwili zaniechania pracy i nikt z pracujących nie zemdlał z głodu.

Nieprawdą jest, że początkowo podtrzymywał ich dozorca, dając im po 7 groszy dziennie, a gdy zapasy u dozorcy wyczerpały się, ludzie padli zemdleni; prawdą jest zaś, że jedna tylko z pracujących kobiet pożaliła się przed dozorcą drogowym, że jest głodna i nie ma pieniędzy, a przeto tenże dozorca dał jej 7 groszy na chleb.

Nieprawdą jest, że widząc to (t. j. zemdlenie czterech osób), reszta robotników rzuciła pracę, wysyłając delegację do p. Starosty, aby otrzymać odpowiedź, że trzeba czekać, natomiast prawdą jest, że robotnicy rzucili pracę o godz. 9-ej z namowy delegatów — członków Centralnego Związku Robotników Przemysłu Bud. Drz. i Ceram. Delegacja, wysłana przez nich do p. Starosty, otrzymała od zastępcy Starosty wyjaśnienie, że chwilowo, z braku pieniędzy, wypłata nie może być uskuteczniona i że czynione są starania, aby wypłaty jaknajrychlej załatwić. Po otrzymaniu tej odpowiedzi większość robotników chciała jeszcze w tym samym dniu powrócić do pracy.

Nieprawdą jest, że władze sejmikowe rozpoczynają roboty drogowe bez żadnego planu i obliczenia, a natomiast prawdą jest, że roboty, podjęte przez Powiatowy Zarząd Drogowy Sejmiku Częstochowskiego, oparte zostały na zatwierdzonym budżecie, którego realizacja doznała zahamowania skutkiem chwilowego zmniejszenia się wpływów podatkowych.

Dla wyjaśnień należy dodać, iż praktykuje się czasem, za wiedzą i na prośby zresztą samych robotników, iż w przewidywaniu wpływów kasowych wyrabia się naprzód pewną ilość robotodniówek, aby przy wypłacie pracujący mogli uzyskać większą gotówkę, zwłaszcza przed okresem jesiennym.

Prawdą jest wreszcie, że w międzyczasie zaległości w wypłatach już wyrównano.

Za Komisarza Rządu
Adam Wysokiński
Zastępca Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa.

Zniżki kolejowe
z okazji Wystawy Drogowej

Wystawa Drogowa wzbudza coraz większe zainteresowanie nietylko wśród mieszkańców Warszawy, ale na terenie całego kraju. Pragnąc udostępić zobaczenie Wystawy, Ministerjum Komunikacji przyznało na okres od 19 do 23 września 50 proc. zniżki indywidualne ze wszystkich stacji w Polsce do Warszawy.

Zaświadczenia do nabycia zniżek wydają delegatury Ligi Popierania Turystyki przy Dyrekcjach Kolejowych, delegatury Ligi Drogowej, Starostwa Powiatowe, Izby Przemysłowo Handlowe oraz placówki Orbisu i Wagons Lits Cook.

STAN POGODY w/g PIM

Dziś po miejscami mglistym lub chmurnym ranku w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura bez większych zmian. W dzielnicach północnych umiarkowane, pozatem słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Nasza rubryka

STUDENTKA matematyki, wieloletnia nauczycielka, przygotowuje externa (komplety) i udziela lekcyj w zakresie 8-ciu klas. Tanio. Referencje. Telefon 11-72-01 do godz. 5-tej.

Policja kobieca „stara się“
400 dzieci bezdomnych zatrzymanych

Z b. tygodniem upływa pierwszy miesiąc pracy specjalnej brygady kobiecej policji mundurowej w Warszawie. W ciągu miesiąca przez „Izbę Zatrzymań“ przy komendzie policyjnej przeszło 400 nieletnich, którzy przekazani zostali bądź sądom, bądź do zakładów opiekuńczych.

Traktowanie dzieci w tych zakładach „opiekuńczych“ jest takie, że dzieci często wolą śmierć, niż pobyt w zakładach.

Nocna wyprawa złodziejska

Nocy wczorajszej, do mieszkania Henryka Bińkowskiego (Rembertów, ul. Fortowa 18), konduktora tramwajów miejskich, po otworzeniu okna przez górną uchyloną część, dostali się złodzieje. Korzystając ze snu domowników, zabrali garderobę męską i damską, biżuterję, abonamenty tramwajowe na sumę 200 zł., oraz 50 zł. gotówką. Podczas plondrowania w szafie wypadła na podłogę szabla.

Spłoszeni hałasem złodzieje, obawiając się ujęcia na gorącym uczynku, uciekli przez okno, gubiąc po drodze kilka sztuk garderoby. W pośpiechu jeden z rabusiów zostawił w pokoju czapkę swoją. Zbudzeni ze snu domownicy wszczęli alarm, wszelka pogoń jednak za złodziejami, którzy znikli w ciemnościach nocy, okazała się niemożliwą. Bińkowski oblicza straty swe na 700 zł.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Już w przyszłym tygodniu otwarcie sezonu pod kierownictwem artystycznem Stefana Jaracza. Wystawiona zostanie krotochwila J. Blizińskiego „Marcowy kawaler“ oraz komedja J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik“. W obu sztukach w rolach głównych wystąpi Stefan Jaracz. Resztę zespołu stanowią: S. Perzanowska, H. Jaraczówna, H. Gruszecka, J. Chodecki, J. Łuszczewski, R. Wyspiański, J. Orlicz i in.

TEATR WIELKI - OPERA: Dziś i codziennie widowisko amerykańskie „Rose Marie“.

TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet“ Scribe'a w tłomaczeniu Jana Lorentowicza.

W przygotowaniu „Pan Damazy“ Blizińskiego z Zelwerowiczem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI. Dziś „Urodziny“, wesoła komedja Bus Feketego z Węgrzynem w roli głównej.

W próbach „Król Lear“ Szekspira z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR NOWY: wystawia dziś w czwartek nową komedję utalentowanej poetki M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej p. t. „Powrót mamy“. Nowa komedja Pawlikowskiej porusza poważny konflikt, polegający na obronie pozytywnych wartości instytucji rodziny przed inwazją ujemnych czynników zewnętrznych. „Powrót mamy“ jest nową wersją konfliktu między kobietą a mężczyzną. Głównym przedmiotem zainteresowań jest zagadnienie obyczaju w stosunku mężczyzny do kobiety. Nowa komedja Pawlikowskiej ukaże się w reżyserji Z. Ziembińskiego i w obsadzie: Gellówna, Piaskowska, H. Kamińska, Żabczyńska, Wł. Grabowski, Ziembiński i Żukowski. Wnętrza St. Jarockiego.

TEATR MAŁY: Dziś pogodna komedja „Wiosenne porządki“ Huxleya

TEATR LETNI: Dziś pogodna krotochwila Letraza „Kubuś“ z Kurnakowiczem w roli głównej.

TEATR MALICKIEJ. Dziś komedja R. Niewiarowicza: „I co z takim robić?“ z Malicką i Sawanem.

TEATR „CYRULIK WARSZAWSKI“ — Kredytowa 14. Dziś aktualna satyra „Na jeża“ z udziałem całego zespołu. Pocz. o godz. 7.15 i 9.45

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka“ Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim, Grossówną, Szretterówną, Benderem, Regro, Karewiczem, Czerską, Dąbrowskim, Kieszczyńskim.

TEATR „HOLLYWOOD“: Dziś rewja inauguracyjna p. t. „Dla ciebie, Warszawo“.

Co usłyszymy w Radjo?

CZWARTEK, dn. 19 września

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień następny. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego.

12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.15 Koncert dla młodzieży szkół powszechnych. 13.00 Ulubione piosenki (płyty). 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie. 15.30 Koncert Mandolinistów „Hejnał“ ze Lwowa. 16.00 „W tureckiej szkole“ — opowiadanie dla dzieci młodszych wygł. Stary Doktór. 16.15 Muzyka ludowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.45 „Cała Polska śpiewa“. Koncert z Katowic. 17.00 „Dzieje socjalizmu w Polsce“: „Od Proletarjatu do P. P. S.“ odczyt — wygł. Leon Wasilewski. 17.15 Koncert z Wilna. 17.35 Koncert z płyt. 17.50 O książce „Ostatnie wyznania Władysława Dawida“ — wygł. W. Rogowicz. 18.00 Recital fortepianowy ze Lwowa. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 Jak spędzić święto? 19.00 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne“ — inż. Fryderyk Zoll. 19.35 Wiad. sport. 20.00 Muzyka salon. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: Słuchowisko p. t. „Sekretarka niewidomego“ Lunzera i Wolfa w przekł. Józefa Langfiera. 21.40 21.40 „Nasze pieśni“. Tr. z Poznania. 22.05 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. 23.05 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.10 Muzyka (płyty).

OGŁOSZENIA DROBNE

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Idziemy po szczęście“ z Moore.

APOLLO: „Wyprawy krzyżowe“.

ATLANTIC: „Legja nieustraszonych“.

AMOR: „Viva Villa“ i „Szalona noc“

ACRON: „Czy Lucyna to dziewczyna?“ i „Pieśni nocy“.

AS: „W. Ks. Aleksandra“.

ANTINEA: „Nędznicy“ i „Paryż w ogniu“.

COLOSSEUM: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś“ i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Córka gen. Pankratowa“ i „Walka o prawdę“.

CORSO: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“ i rewja.

CAPITOL: „Mały pułkownik“ z Shirley Temple.

CASINO: „Niedokończona symfonja“

ELITE: „Urojony świat“.

FAMA: „Pościg za cieniem“.

FILHARMONJA: „Dzień wielkiej przygody“.

FORUM: „Nowi ludzie“ i „Miasto duchów“.

FLORIDA: „Pieśń kozaka“ i „Prowokator Azef“.

KOMETA: „Ulica szaleństw“ i rewja.

MAJESTIC: „Dla ciebie tańczę“.

HELJOS „Malowana zasłona“ z Gretą Garbo.

ITALIA: „Vanessa“ i dodatki.

LOS: „Czy Lucyna to dziewczyna“.

LUX: Ostatni ataman Anienkow“.

MASKA: „Królewski kochanek“ i „Kochaj mnie dziś“.

MEWA: „Szczęście na ulicy“ i „Vanessa“.

METRO: „Iskor“.

MIEJSKI: „Wesoła wdówka“.

MUCHA: „Pan bez mieszkania“ i „Człowiek, który zabił“.

NOWA TOMBOLA: „Imitacja życia“ i „Tu rządzi humor“.

OKO PRASKIE: „Hr. Monte Christo“.

PAN: „Sing Sing“.

PETIT TRIANON: „Kobieta szuka miłości“ i „Cienie Broadwayu“.

POPULARNY: „Nana“ i rewja.

PROMIEŃ: „Pogromca Indjan“ i „Księżniczka przez 30 dni“.

PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze“.

RIALTO: „Czar młodości“.

RIVIERA: „A. L. 14 zatonęła“ i „Flip i Flap“.

ROXY: „Flip i Flap jako dwaj hultaje“.

STYLOWY: „Sequoia“.

SOKÓŁ: „Hr. Monte Christo“ i „Murzyński raj“.

ŚWIATOWID: „Folies Bergere“ z M. Chevalier.

TON: „Pan bez mieszkania“.

UCIECHA: „Powrót Frankensteina“ z Karloffem.

UNJA: „Sprzedany głos“ i rewja.

VARIETE: „Żółty detektyw“ i „Zegarmistrz“ z Buster Keatonem oraz rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7